

Wincenty Pezacki

Józef Sierakoski - rzeźnik warszawski, przywódczy powstaniec kościuszkowski

Niepodległość i Pamięć 3/1 (5), 109-138

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wincenty Pezacki

Józef Sierakoski - rzeźnik warszawski, przywódca powstaniec kościuszkowski

I. Rzeźnik, mieszczanin, społecznik

Nie tylko warszawski szewc Jan Kiliński, ale także warszawski rzeźnik Józef Sierakoski był Wielkopolaninem. Swoje dzieciństwo oraz młodość do czasu osiągnięcia dojrzałości wieku spędzili obaj w Wielkopolsce. Dopiero wówczas obaj przeprowadzili się do Warszawy - Sierakoski o rok wcześniej niż Kiliński - i osiedlili tutaj na stałe. Obaj poznali się osobiście, zaprzyjaźnili i współpracowali w warszawskim okresie swego życia.

Pozazawodowa ich praca i współpraca w Warszawie zapewniła jednemu i drugiemu miejsce w historii naszego narodu i trwałą pamięć potomnych.

Biografia Józefa Sierakoskiego - przede wszystkim z wczesnego okresu jego życia - jest pełna niewiadomych, a co najmniej znaków zapytania. Dotyczą one brzmienia i pisowni nazwiska, daty i miejsca urodzenia, ścisłej daty śmierci i miejsca pogrzebu.

We wszystkich publikacjach dotyczących Sierakoskiego, jak również aktach urzędowych, np. podpisywanych przez Kościuszkę, jego nazwisko jest pisane "Sierakowski". Tymczasem w dwóch znalezionych własnoręcznych podpisach widnieje nazwisko "Sierakoski".

Odmienność pisowni obu nazwisk łatwo wytłumaczyć. Znana była bowiem już wówczas liczna, dość wpływowa i popularna rodzina szlachecka Sierakowskich. *Herbarz polski* wymienia wśród nich cztery główne rody, które pieczętowały się herbem "Dołęga" (z ziemi gostyńskiej), "Ogończyk" (z ziemi łęczyckiej), "Prawdzie" (z ziemi ciechanowskiej) lub "Łowicz" (z ziemi lubelskiej)¹. Sporo jest także w Polsce, rozsianych po całym kraju miejscowości (miast i wsi) o nazwie "Sierakowo" czy "Sieraków"². Niektórzy przedstawiciele szlacheckiej części rodziny Sierakowskich żyli równocześnie z Józefem Sierakoskim w Warszawie, kilkoro z nich służyło w wojsku polskim³. Tymczasem Józef Sierakoski, ani jego brat, Dominik, nigdy w wojsku polskim czy zaborczym nie służyli.

W naszkicowanej sytuacji dużego rozrzutu geograficznego i genealogicznego rodziny Sierakowskich nierozróżnianie obu nazwisk przez współczesnych Sierakoskiemu można tłumaczyć popularnością nazwiska Sierakowski. Szanując autografami wyrażoną wolę, w przedkładanej biografii odstępuję się od uzasadnionej tradycji nazywania Sierakoskiego Sierakowskim.

1 K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1841.

2 Publikacja z drugiej połowy XIX wieku wymienia bez mała 30 miejscowości "Sieraków" i "Sierakowo" lub o nazwach pochodnych od przykładowo wymienionych, SGKP, t.IV. Aktualny spis miejscowości wylicza 12 wsi i osiedli "Sierakowo", 13 miast, wsi i osiedli "Sieraków" oraz 11 przypadków nazw pochodnych od obu powyższych.

3 W dokumentach i publikacjach, które dotyczą Polski z końca XVIII w. znaleźć można ponadto takie czy inne wzmianki o 8 innych osobach o nazwisku Sierakowski, w tym dwóch, którzy nosili imię Józef. Dwóch spośród Sierakowskich używało tytułu hrabiowskiego. Ich własnością był pałac w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej. Pięciu Sierakowskich służyło w wojsku w rangach od chorążego (w drugiej brygadzie wielkopolskiej) do pułkownika, a od 25 maja 1794 roku generała - majora koronnego korpusu inżynierów, którym był szlachcic Karol Sierakowski. Zarówno ten ostatni, jak i wspomniani wyżej inni Sierakowscy nie byli zatem przedstawicielami mieszczańskiej części rodu Sierakowskich, którą w historii Polski z końca XVIII w. reprezentuje przede wszystkim rzeźnik Józef Sierakoski. Liczność jednocześnie pod koniec tegoż wieku żyjących Sierakowskich utrudnia jednak ich identyfikację w niektórych publikacjach. Jedną z takich naocznych pomyłek, tj. identyfikacja Józefa Sierakoskiego, starszego cechu warszawskich rzeźników, z pułkownikiem, później generałem Karolem Sierakowskim, przetrwała w Warszawie do dnia dzisiejszego.

Z powodu niekompletności dowodów archiwalnych trudno jednak jednoznacznie ustalić wspólnie przyczynę wskazanych różnic obu nazwisk, których źródłostów jest przecież identyczny⁴. Było to: następstwem przypadku?; efektem demokratyzującego się wówczas i politycznie już dość uświadomionego mieszczaństwa warszawskiego czy też pochodzenia rodowego? Nie wykluczając wpływu przedostatniego z wymienionych czynników, przyczyny różnicowania pisowni nazwiska dopatrywać można się w tym, że Józef Sierakoski nie był szlachcicem. Różnicę pochodzeniową, w owych czasach jeszcze bardzo wiele pod względem prawnym znaczącą, podkreślał pisownią nazwiska. Zasadność takiego wniosku wynika z nielicznych znanych informacji o jego biografii.

Przekazy publicystyczne wskazują alternatywnie na Kościan lub pobliskie Sierakowo jako miejsce urodzenia Józefa Sierakoskiego. W okresie jego urodzin Kościan, jak i Sierakowo były nie tylko geograficznie, lecz również administracyjnie określeniami bliskoznacznymi. W 1400 roku Władysław Jagiełło przyłączył bowiem do Kościana trzy pobliskie wsie, wśród nich Sierakowo, i utworzył kościańskie starostwo grodzkie⁵. Ponieważ do Warszawy Sierakoski wyruszył z Sierakowa razem ze starszym bratem Dominikiem, można przyjąć, że tam mieszkał z rodzicami i tam się urodził. W tym okresie była to mała wieś gospodarska, składająca się z 26 domów⁶.

Data urodzin Józefa Sierakoskiego jest natomiast całkowicie nieznana. Jedynie z tego, że do Warszawy przyjechał on w 1779 roku, a w roku 1781 występuje w Warszawie już jako żonaty spadkobierca⁷, można wnioskować, że urodził się on około 1755 roku. Był to syn albo zagrodowego szlachcica albo pańszczyźnianego chłopca o feudalnej zależności od starosty grodzkiego w Kościanie. Trudno byłoby bez dowodów, stosowanych zawsze w podobnych sytuacjach, dowieść zasadności takiego mniemania. Ponieważ w Wielkopolsce nie było w zasadzie szlachty zagrodowej, wszystko przemawia jednocześnie za drugą możliwością pochodzenia społecznego: Józef Sierakoski był chłopem. Nazwisko to przybrał on od nazwy swej rodzinnej wsi w okresie przesiedlenia się do Warszawy. Przypomnieć można zresztą, że - w odróżnieniu od mieszczan - w XVIII w. chłopcy nie używali jeszcze nazwisk. Posługiwali się oni jednym lub dwoma imionami (to drugie nieraz już zniekształcone) z ewentualnym przydomkiem (przezwoiskiem). W różnych okolicznościach przydawano im nazwiska⁸. Przybierając nazwisko, obaj Sierakoscy akcentowali niejako zmianę swego stanu społecznego. Wszystko wskazuje na to, że - osiedlając się w Warszawie - Dominik i Józef rozpoczynali nowy ród mieszczańskich Sierakoskich. Nazwisko to nie utrzymało się jednak długo. Już w następnym pokoleniu Sierakoscy powrócili do popularniejszej i bardziej prawidłowej językowo formy, tj. do nazwiska Sierakowskich.

4 Oba nazwiska - zarówno "Sierakoski" jak i "Sierakowski" mają identyczny źródłostów. Wywodzą się one od słowa "sierak", które oznaczało "siermiega" (od słowa "sierm", tj. szary) lub sukmanę (z języka tureckiego).

5 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1883, t.IV.

6 J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, Poznań 1962.

7 W. Przyłuski, *Józef Sierakoski, towarzysz Kilińskiego z powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1936.

8 Przykładem ówczesnej sytuacji chłopów w analizowanym zakresie może być Wojtek Bartos. Za odważny czyn w bitwie pod Raclawicami Kościuszko mianował go chorążym i nadał nazwisko Głowacki, tj. nazwisko panińskie jego matki. Por.: L.Nabielak, *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta*, Kraków 1918.

Na tle przytoczonych faktów wyłania się pytanie, czy Józef Sierakoski wyuczył się zawodu rzeźnika po przybyciu do Warszawy, czy też wcześniej, tj. w kościańsko-sierakowskim okresie swego życia. Przesłanką odpowiedzi na to pytanie są trzy fakty:

1. Sierakoski był już dojrzałym człowiekiem (25-30 lat), gdy osiedlił się w Warszawie i wkrótce potem zakładał rodzinę.

2. W ciągu kilkuletniego pobytu w Warszawie pozyskał duże uznanie społeczne i popularność. W związku z tym już w lutym 1793 roku wybrano go na starszego Cechu Rzeźników Starego Miasta. Jeszcze wcześniej Józef Sierakoski był delegatem wszystkich cechów Warszawy⁹. Przypomnieć można, że funkcję starszego cechu powierzano zawsze nie młodzikowi, lecz starszemu, doświadczonemu i poważanemu członkowi cechu.

3. Starszy brat Józefa Sierakoskiego, Dominik, który jednocześnie przybył do Warszawy, był również rzeźnikiem z zawodu. Niezwłocznie po osiedleniu się w Warszawie obaj bracia rozpoczęli swoją działalność zawodową. Tworząc spółkę, działali wspólnie¹⁰.

Obaj bracia Sierakoscy uczyli się zatem zawodu rzeźnickiego w Kościanie. W małym Sierakowie nie było to możliwe. Brak jednak podstaw dokumentacyjnych, by wskazać u jakiego mistrza rzeźnickiego w Kościanie i w jakim okresie obaj, a przynajmniej Józef, uczyli się zawodu. W XIII wieku była to zresztą wyłącznie prywatna sprawa mistrza i ucznia. Nie prowadzono po prostu nawet odpowiedniej dokumentacji cechowej. W Kościanie nauka zawodu nie była zorganizowana inaczej, niż to miało wówczas miejsce np. w Poznaniu. Świadczą o tym zachowane w Poznaniu dokumenty cechowe¹¹. Formalno-prawne warunki cechowej nauki zawodu zaczęto bowiem regulować dopiero w XIX w. Jest także faktem, że Józef Sierakoski umiał czytać i pisać, co nie tylko wśród rzemieślników nie było wówczas powszechnym zjawiskiem.

Nie wiadomo jak Józef Sierakoski urządził się w pierwszym okresie swego pobytu w Warszawie. Wkrótce po swoim przybyciu do Warszawy, tj. między 1779 a 1781 rokiem (prawdopodobnie w 1780) ożenił się on z Antoniną Grzywińską, córką szewca Józefa Grzywińskiego, właściciela domu przy ulicy Krzywe Koło nr 3. W domu tym młodzi Sierakoscy zamieszkałi zajmując początkowo drugie piętro. Było to małżeństwo rozwojowe. Brak jednak przekazów informacyjnych do bardziej szczegółowej charakterystyki ich sytuacji rodzinnej.

W 1781 roku umarł teść J. Sierakoskiego, Józef Grzywiński. Spadkobiercami jego majątku była żona zmarłego i jedyna córka, zamężna Sierakoska. Po kilku latach wdowa Grzywińska wyszła drugi raz za mąż, też za szewca, Ignacego Bogdańskiego. W związku z tym faktem Sierakoscy przejęli cały budynek po Grzywińskim w swoje posiadanie, zawierając z matką odpowiednią umowę prawną. Wartość części budynku, którą przekazywano Sierakoskim, wyceniono na 6000 zł. Sierakoscy zapłacili matce niezwłocznie 1825 zł i przejęli na siebie jej dług w Bractwie Różańcowym w kościele o.o. dominikanów na Nowym Mieście w kwocie 2500 zł, 400 zł zobowiązali się wpłacić do 1 stycznia 1790 roku, a resztę w trzech ratach rocznych po 425 zł. Na najwyższym piętrze był ponadto dla matki Bogdańskiej zare-

⁹ W. Smoleński, *Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917.

¹⁰ W. Przyłuski, *op. cit.*

¹¹ W. Pezacki, *Finanse Bractwa Rzeźnickiego Poznańskiego na przełomie XVIII i XIX wieku (1789-1823)*, "Kronika Miasta Poznania", t. LIV, z.1, 1989.

zerwowany jeden pokój. W przypadku stałego nieużytkowania przez Grzywińską - matkę, miała ona otrzymywać dodatkowo czynsz dzierżawny za ten pokój¹².

W ten sposób nie minęło 10 lat od przybycia do Warszawy, a Józef Sierakoski był już właścicielem, jak na warunki Starego Miasta dużego, dwupiętrowego, lecz niepodpiwniczonego i pozbawionego podwórza narożnego budynku mieszkalnego. Budynek ten zajmował powierzchnię całej działki. Jego zewnętrzne rozmiary wynosiły 12 x 24 łokcie (7,14 x 13,1 m)¹³, a zajmowana powierzchnia 93,5 m². Zakładając, że mury zewnętrzne i wewnętrzne ściany przegrodowe zajmowały 20% tej powierzchni, powierzchnia użytkowa budynku na trzech kondygnacjach wynosiła łącznie 225 m² oraz około 15 m² na poddaszu. Parter tego domu był wykorzystywany jako sklep.

W warszawskim okresie swego życia Józef Sierakoski rozpoczął działalność zawodową bezpośrednio po przybyciu do stolicy, tj. w 1779 roku¹⁴. Od samego początku tej działalności było to przedsiębiorstwo prowadzone wspólnie z bratem Dominikiem. Spółka ta pracowała składnie przez ponad 15 lat, tj. do 1795 roku, roku śmierci Dominika Sierakoskiego.

W odróżnieniu od znacznej większości rzemieślniczych przedsiębiorstw rzeźnickich, zakres zawodowej działalności spółki braci Sierakoskich był większy. Zajmowali się oni bowiem także skupowaniem zwierząt rzeźnych "tak na sprzedaż, jako i do profesji"¹⁵. Handlowali oni po prostu zarówno żywcem rzeźnym, jak i mięsem. Być może, że w handlu mięsem byli oni zarazem hurtownikami. Ich zrozumienie zawodu było zatem podobne do rzeźników i innych rzemieślników w mniejszych ośrodkach, którzy uzupełniali swoje dochody innym źródłem, najczęściej uprawą roli lub handlem innym towarem.

Na ówczesną skalę rzemieślniczą przedsiębiorstwo rzeźników Sierakoskich było w każdym razie poważną instytucją. Oceny tej nie zmienia odpowiedź na pytanie, czy wytwarzano w nim wyroby mięsne, a przede wszystkim wędliny. O wielkości tego przedsiębiorstwa świadczy spis majątku, sporządzony po śmierci Dominika Sierakoskiego, w 1795 roku. W dokumencie tym wymienia się m.in. konia z wozem oraz cztery łóżka dla czeladzi i uczniów. Ostatnia wzmianka dowodzi, że w przedsiębiorstwie tym zatrudnionych było w produkcji co najmniej czterech najemnych pracowników. Nie było to zatem małe przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowe, a przypuszczalnie zostało zlokalizowane w budynku przy Krzywym Kole, który był własnością Józefa.

Brak jest systematycznych informacji o rozmiarach tej działalności i jej ekonomicznej efektywności. Sporadycznie odnajdywane informacje problem ten pomijają milczeniem lub też pokazują go fragmentarycznie. Jak dotąd, nawet najobszerniejsza i najlepiej źródłowo udokumentowana biografia Józefa Sierakoskiego problem ten pokazuje tylko na przykładzie trzech następujących operacji finansowych z lat 1795 i 1796¹⁶.

12 W. Przytuński, op. cit.

13 Przez długi okres dziejów Polski stosowane miary i wagi miały charakter umowny. Były one m.in. lokalnie zróżnicowane. Sytuacji tej nie zmieniła uchwała sejmu z 1595 roku. Dopiero ustawa z 1764 roku usiłowała zlikwidować ten chaos. Zgodnie z nią za miarę długości uznano łokieć krakowsko-warszawski: 1 łokieć = 595 mm. We wskazanej proporcji przeliczono wszelkie wymiary podane w oryginalnym dokumencie.

14 W. Przytuński, op. cit.

15 Tamże.

16 Tamże.

Rok 1795, późna jesień. Wojsko rosyjskie, okupujące Warszawę, jest dłużne Sierakoskiemu 3368 zł za dostarczone mięso.

Rok 1795, wrzesień. Specjalna komisja likwidacyjna załatwia finansowe sprawy publiczne, rozpoczęte przez powstańczy zarząd Warszawy. Sierakoski i drugi rzeźnik, Madyński, byli wierzycielami tego zarządu. Zarząd miasta był im dłużny za mięso dostarczane szpitalom wojskowym. Swoją należność z tego tytułu Sierakoski ocenił na 24212 zł, a Madyński na 13000 zł. Wspomniana komisja poleciła wypłacić Sierakoskiemu 9643 zł, tj. zaledwie 40% żądanej przez niego kwoty. Madyński otrzymał natomiast całą żądaną kwotę, tj. 1300 zł. Nie są znane przyczyny takiego potraktowania należności Sierakoskiego. Być może, sprawę tę trzeba wiązać z długiem cechu rzeźników, którego starszym był przecież Sierakoski. Powstańczy zarząd Warszawy dostarczył bowiem temu cechowi 1000 sztuk bydła rzeźnego. Dług cechu za tę dostawę nie był uregulowany do momentu rozliczania należności Sierakoskiego za dostawy mięsa do warszawskich szpitali wojskowych.

Pierwsze powstaniowe lata rządów rosyjskich i pruskich były dla mieszkańców Warszawy szczególnie trudne. Zachwiany został m.in. normalny obrót towarowy. Społeczeństwo zubożało. W tej sytuacji razem z 7 innymi rzeźnikami w 1796 roku Sierakoski żyrował listy dłużne dwóch rzeźników, którzy mieli swoje jatki na ul. Franciszkańskiej i Nowym Mieście. Dłużnicy długu nie mogli terminowo uregulować. Sierakoski nie był natomiast w stanie zapłacić żyrowanych przez siebie 900 zł. Był to chyba pierwszy objaw handlowego załamania się przedsiębiorstwa, od roku samodzielnie prowadzonego przez Józefa Sierakoskiego.

Jest to fakt tym więcej zaskakujący, że rok wcześniej z majątku brata Dominika, oszacowanego na 18.257 zł, otrzymał on w spadku 1514 zł. W dodatku przekazy historyczne nie dostarczają informacji, by nie wywiązał się on np. z umowy spadkobierczej domu przy Krzywy Kole, w której zobowiązał się do zapłacenia ponad 4 300 zł.

Do Sierakoskich należał zresztą nie tylko dom przy Krzywy Kole. Pomijając pałac Sierakoskich przy ul. Konwiktorskiej, którego identyfikacja osobowa właścicieli nie nasuwa wątpliwości, nazwisko "Sierakoski" (bez imienia i stanu społecznego) jako właściciela domu drewnianego w Warszawie było wymienione trzy razy¹⁷. Ostatnie informacje są jednak tak skąpe, że nie pozwalają na identyfikację Sierakoskiego - właściciela czy właścicieli domów. Nazywając dom przy ul. Żelaznej "dworkiem" tylko jeden przekaz wskazuje, że jego właścicielem był Józef Sierakoski¹⁸.

Z przytoczonego przeglądu właścicieli domów w Warszawie wynika, że niepowodzenia finansowe przedsiębiorstwa Sierakoskiego nie naruszyły jego podstawowej substancji materialnej, tj. nie zmusiły go do sprzedania tego, co dotąd posiadał. Niemniej takie - nawet przejściowe tylko - załamanie się wyłania pytanie o przyczyny. Można wskazać trzy następujące prawdopodobne motywacje tego faktu, a mianowicie:

17 Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, *Akty powstania kościuszkowskiego*, Kraków 1918. Sierakowscy byli właścicielami domów przy ul. Żelaznej (nr hip. 1136), ul. Skąpej (nr hip. 1962) i ul. Szczygłej (nr hip. 2891). W okresie lat 1798-1821 Sierakowski kupił kamienicę od Sapiechy przy ul. Leszno (nr hip. 730), a ponadto sukcesorowie Sierakowskiego sprzedali dom przy ul. Szczygłej. (*Taryfa domów miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1821). O jakiego Sierakowskiego chodzi, nie wiadomo również.

18 W. Przyhuski, op. cit. W efekcie drugiego rozbioru Polski (1793 r.) Prusy miały zająć m.in. Warszawę. Na skutek powstania Kościuszki i zbrojnego zajęcia Warszawy przez Rosjan (listopad 1794 r.) Prusacy weszli do niej dopiero w 1796 roku. W języku niemieckim sporządzili oni w 1797 roku "opis wszystkich pałaców, domów, kościołów, szpitali i posesorów miasta Warszawy dla publicznej wygody". W wykazie tym jako właściciel domu przy Krzywym Kole nr 3 wymieniony jest Grzywiński oraz Bogdański - jako właściciel sklepu znajdującego się w tym domu. Można przypuszczać, że nazwisko "Krzywiński" jest wynikiem niezrozumienia nazwiska teścia Sierakowskiego. Nazwisko "Sierakoski" pojawia się w podobnym wykazie dopiero w 1821 roku (*Taryfa domów, op. cit.*). Można przypuszczać, że nazwisko "Grzywiński" było spisującemu rejestr świadomie podane. Czyżby z chęci zatarcia śladów powstańczej i politycznej działalności Sierakoskiego w 1794 roku?

1. Załamanie się powstania kościuszkowskiego jesienią 1794 roku ze wszystkimi politycznymi, społecznymi i gospodarczymi następstwami tego, szczególnie niekorzystne dla tak wybitnego i aktywnego uczestnika tego powstania, jakim był Józef Sierakoski. Powikłało to niewątpliwie zarówno Sierakoskiego osobiste sprawy gospodarcze, jak i polityczne oraz społeczne sprawy, którymi zajmował się;

2. W braterskiej spółce produkcyjno-handlowej Dominik pełnił prawdopodobnie kierującą rolę. Umożliwiło to Józefowi w tym większym zakresie zajmowanie się pozazawodowymi sprawami społecznymi i politycznymi. Śmierć brata Dominika w 1795 roku zniszczyła ten podział ról, a Józef - uwolniony już z funkcji społecznych i politycznych - musiał się zająć sprawami materialnymi. Bez wcześniejszej wprawy i rozeznań, załatwiał je widocznie gorzej niż Dominik;

3. W 1796 roku Sierakoski chorował. Dzisiaj nie można już odpowiedzieć na pytanie, czy - z uwagi na swoją przeszłość i ówczesną sytuację polityczną Warszawy - była to choroba pozorowana czy też rzeczywiste niedomaganie zdrowotne. Z jednej i drugiej przyczyny nie mógł on, lub nie chciał osobiście i skutecznie, pilnować swoich spraw gospodarczych, które - z uwagi na ogólną sytuację - wymagały tym więcej zachodu. Do załatwienia własnych spraw, podpisywania dokumentów i podejmowania decyzji we wszystkich swoich sprawach gospodarczych upoważnił on w 1796 roku trzech plenipotentów¹⁹.

Skąpo udokumentowana gospodarcza działalność przedsiębiorstwa braci Sierakoskich, a później tylko Józefa Sierakoskiego utrudnia odpowiedź na pytanie o jego zamożność. Z wielowiekowej analizy zamożności wiadomo, że wśród rzemieślników rzeźnicy byli średnio zamożni, a w każdym przypadku o wiele ubożsi od złotników. Lepiej materialnie powodziło się tym rzeźnikom, którzy trudnili się jeszcze dodatkową działalnością zawodową²⁰. Tak też należy z grubsza ocenić zamożność Józefa Sierakoskiego, tj. na nieco lepszą od średniej ówczesnych rzemieślników Warszawy.

Stan osobistego majątku ruchomego, który był w posiadaniu brata Dominika, jest zresztą lepiej udokumentowany niż Józefa Sierakoskiego. Dominik Sierakoski posiadał m.in. liczne przedmioty ze złota i srebra, dużo garderoby (kontusze, żupany, kapoty), trzy pasy słućkie (w tym jeden bogaty w dwóch kolorach i przetykany złotem o wartości 180 zł) oraz szablę polską z bandoletem²¹. Trudno przypuszczać, by dom Józefa Sierakoskiego był o wiele biedniejszy lub bogatszy. Dwa następujące szczegóły dotyczące tej kwestii nie budzą natomiast żadnej wątpliwości: 1) Józef Sierakoski chodził w żupanie i kontuszu. Było to oczywiście jego odświętne ubranie. 2) W domach zamożniejszych mieszczan warszawskich na ścianach wisiały obrazy. W domu Józefa Sierakoskiego wisiał na pewno co najmniej jeden obraz: jego portret człowieka w sile wieku. Portret ten już nie istnieje. Istnieje natomiast tylko jego czarno-biała fotografia, która jako dokument jest wykorzystywana we wszystkich dwudziestowiecznych biografiach Józefa Sierakoskiego²².

19 W. Przytuński, op. cit. Motywacja wyboru plenipotentów z pominięciem własnej rodziny jest nieznaną. Z powodu zniszczenia powołanych dokumentów źródłowych (w czasie drugiej wojny światowej) nigdy nie będzie ona poznana. Być może, że u podstaw tej decyzji leżała małość własnych dzieci, jak i dzieci brata Dominika.

20 W. Pezacki, *Cechy rzeźnicze na ziemiach polskich. Sytuacja ekonomiczna członków cechów rzeźniczych do połowy XIX wieku*, [w:] *Gospodarka mięsna w Polsce. Zarys dziejów*, t. I, Warszawa 1992.

21 W. Smoleński, op. cit.; W. Przytuński, op. cit.

22 Por.: W. Przytuński, op. cit.; J. Zarzycka, H. Zalewska, T. Brakowiecki, S. Woźniakowski, *140 lat Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Łodzi*, Łódź 1958.

Charakteryzując osobowość Józefa Sierakoskiego, trudno pominąć jego rozwój intelektualny. Wcześniejsze, jak i późniejsze przekazy historyczne informują przede wszystkim o jego żywym zainteresowaniu i zaangażowaniu w pracę społeczną oraz o pozytywnej opinii ludzi jemu współczesnych, jak i potomnych.

Józef Sierakoski nie był po prostu człowiekiem, który uważał, że nie tylko podstawowym, lecz wręcz jedynym celem jego życia jest nagromadzenie jak największej ilości środków materialnych, nieodzownych dla swego bytu, jak i bytu jego najbliższej rodziny. Wyszedł on znacznie poza granice tak wąsko i jednostronnie pojmowanego celu życia. Sierakoski hołdował zasadzie, którą kilkadziesiąt lat później wyrażono w poetyckiej i jakże prostej zasadzie "w szczęściu wszystkiego są wszystkie cele".

Jako stymulatora lub wręcz bodźca do społecznej aktywności nie można u Sierakoskiego wykluczyć psychicznego kompleksu poczucia osobistej wartości znaczniejszej od otaczających go ludzi. Był to zapewne człowiek inteligentny, aktywny, uzdolniony i nie stroniący od podejmowania decyzji. W strukturach psychicznych Sierakoskiego i Kilińskiego, przyjaciół z okresu pobytu w Warszawie, można dopatrzeć się wielu podobieństw. Nie lada jaką była chociażby decyzja młodego Sierakoskiego opuszczenia środowiska małej wioski i przeniesienia się do największego miasta Polski, centrum życia politycznego kraju, jakim już wówczas była Warszawa. Ale nawet wówczas, gdy pominąć wszystkie wymienione okoliczności, jest faktem, że zakresem swojej społecznej działalności Sierakoski przekroczył granicę czynności zawodowej sensu stricto.

Niemniej była to działalność społeczna bazująca na zawodzie. W warunkach społeczno-politycznych ówczesnej Polski, państwa stanowego, które zaczynało dopiero przekształcać się w państwo całego narodu, jest to tym więcej zrozumiałe. Terenem społecznej działalności Józefa Sierakoskiego było początkowo warszawskie rzemiosło rzeźnicze, później rzemiosło warszawskie jako grupa społeczna, a następnie całe mieszczaństwo Warszawy.

Rozszerzenie zakresu społecznego oddziaływania, autorytetu i wpływów Józefa Sierakoskiego było funkcją czasu jego zamieszkania w Warszawie i niwelowania społecznego kompleksu człowieka obcego. Trwało to kilkanaście lat. Można przypuszczać, że pracę społeczną Sierakoski rozpoczął skoro tylko oswoił się z nowymi, tj. warszawskimi warunkami życia i pracy zawodowej. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z tego powodu dopiero z 1793 roku. Na przełomie stycznia i lutego 1793 roku z urzędu ustępuje bowiem starszy cech Michał Borowski, a Józef Sierakoski zostaje wybrany na kolejnego starszego Cechu Rzeźników w Warszawie - Starym Mieście. Jednocześnie w tym samym okresie Sierakoski podpisuje trzy memoriały jako delegowany i do podpisu uprawniony przez wszystkie cechy Warszawy. Dodać można, że wszystkie trzy memoriały dotyczyły powiększenia uprawnień społecznych mieszkańców Warszawy, a jeden z nich postulował wręcz zrównanie ze szlachtą ich praw dotyczących elekcji urzędników miejskich. Obejmując funkcję starszego cechu Józef Sierakoski wchodził w skład zespołu starszych wszystkich cechów i radnych dzielnicowych, który wybierał prezydenta miasta Warszawy i radnych miejskich²³. Czas pełnienia funkcji starszego cechu i radnego dzielnicowego był zresztą jednakowy.

²³ Każda rada dzielnicowa Warszawy składała się wówczas z 15 członków. Jednym z radnych dzielnicowych w dzielnicy swego zamieszkania w 1793 roku był Dominik Sierakoski. Czyżby w tym przypadku brat był brata wart?

Brak dokumentacji źródłowej utrudnia zasadną informację o drodze życia Józefa Sierakoskiego w Warszawie, której mieszkańcy zrekompensowali jego wysiłki społeczne tak dużym uznaniem społecznym i szacunkiem. Można tylko wspomnieć, że Jan Kiliński nazywa Józefa Sierakoskiego swoim kochanym przyjacielem²⁴. Przekazy historyczne nazywają Józefa Sierakoskiego: "sławny rzeźnik", "bardzo zasłużony", "był osobowością bardzo popularną", "wyróżniał się patriotyzmem", "miał duże poważanie", "nader czynny i zasłużony", "czynny działacz", "powszechnie znany i ceniony", "jeden z najwybitniejszych działaczy mieszczańskich", "wielce znamienita postać w Warszawie"²⁵. Jest to wprawdzie jednostronna, ale jednoznacznie pozytywna ocena osobowości Józefa Sierakoskiego jako obywatela.

Granica między pracą społeczną a działalnością polityczną jest niejednokrotnie zatarta. Granicę tę niweluje najczęściej patriotyzm i to szczególnie wówczas, gdy okres dziejowy jest szczególnie ważny. Tak było w Polsce w 1794 roku, roku jeszcze jednego zrywu zbrojnego o jej niepodległość, roku, w którym w Krakowie wybuchło powstanie kościuszkowskie.

W powstańczą działalność Warszawy z całym zapałem i oddaniem włączył się Józef Sierakoski.

II. Przywódca powstańczy i polityk

Oprócz członków konfederacji targowickiej (1792) nikt z patriotycznie myślących Polaków nie akceptował pierwszego rozbioru kraju (1772). Wzmógł się ruch oporu i politycznej, ustrojowej oraz organizacyjnej odnowy państwa. Szczytowym osiągnięciem tego odrodzenia była Konstytucja 3 Maja z 1791 roku, która prawnie usankcjonowała i rozpoczęła m.in. zmianę stanowego państwa polskiego na państwo narodowe. U zaborców Polski wzbudziła ona pytanie "i co dalej"? W sytuacji niepewnego jutra przysłowiową rolę iskry na beczce prochu spełnił drugi rozbiór Polski (1793). Nasilił on konspirację i gotowość zbrojnego oporu przeciwko zaborcom, głównie Rosji. Tendencje te zrealizowało powstanie kościuszkowskie w Krakowie (marzec 1794), za przykładem którego miesiąc później (17 kwietnia 1794) poszła Warszawa. Narodowej potrzeby tego powstania dowodzi to, że niejednokrotnie nazywano je "świętą insurekcją". W ocenie całego powstania kościuszkowskiego można jednak z drugiej strony zachować pewną rezerwę. Było ono wprawdzie pełnym poświęcenia zrywem części narodu, lecz bolesne były jego następstwa polityczne. Skończyło się bowiem klęską i nie uchroniło Polski przed trzecim rozbiorem (1795). Doniosła jest natomiast rola tego powstania w kształtowaniu społecznej świadomości o wspólnocie całego narodu. Od czasu zrównania w prawach i obowiązkach przez konstytucję majową, szlachta i mieszczenie walczyli po raz pierwszy razem o jego państwową niepodległość.

Powstanie z 1794 roku było dla Warszawy pierwszym w historii zbrojnym oporem mieszczan przeciwko sytuacji politycznej. Przypomnieć można, że Warszawa była w owym

24 J. Kiliński, *Pamiętniki*, oprac. S. Herbst; Warszawa 1958.

25 K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej*. Wiedeń 1905; W. Przyłuski, op. cit.; W. Smoleński, op. cit.: *Słownik geograficzny*, t. IV, op. cit.

czasie największym w Polsce skupiskiem w części radykalnej inteligencji. Rozerwanie dotychczasowych więzi gospodarczych, na skutek dwóch rozbiorów, spowodowało duży kryzys w jeszcze niepodległej części Polski, szczególnie w Warszawie. Duże obciążenie podatkowe i wieści o nadużyciach dygnitarzy pogłębiły niezadowolenie społeczeństwa. Groźba redukcji ilościowej wojska polskiego przeniosła te niepokoje na wojsko²⁶. Nie było człowieka, który mógł tę sytuację opanować. Nie zrobił tego król Stanisław August Poniatowski, człowiek słaby i niedołężny, zmieniający swoje decyzje z dnia na dzień, niedorosły do czasów, które wymagały bohaterkiej postawy²⁷. Wątpić zresztą można, czy w owej sytuacji moralnego rozprzężenia (przede wszystkim magnaterii, rządzącej wówczas w Polsce) jeden człowiek - król, nawet w pełni odpowiadający charakterem sytuacji politycznej, byłby w stanie zmienić losy kraju. Efekty odrodzenia były bowiem zbyt późne i obejmowały tylko część narodu.

Co najmniej od okresu przygotowania konstytucji majowej z 1791 roku społeczeństwo Warszawy było politycznie rozbudzone. Świadczy o tym chociażby akcja kupców i rzemieślników z początku 1793 roku, w której brał udział Józef Sierakoski i w której dopominali się oni realizacji przyznanych im praw. Wskazane trudności polityczne i gospodarcze sprzyjały natomiast włączeniu się mieszczan Warszawy do konspiracji, której celem było zbrojne powstanie.

Idea zbrojnego powstania w Warszawie wyłoniła się w stacjonującym tutaj wojsku polskim (pułku Działyńskich). Początkowo spisek rozprzestrzenił się wśród inteligencji pochodzenia szlacheckiego. W spisku brał udział m.in. ks. Józef Mejer, duchowny aktywnie interesujący się sprawami politycznymi, który po wybuchu powstania ze szulą i szablą w ręku zagrzewał mieszczan do orężnej rozprawy z rosyjskim wojskiem. Zadaniem ks. Mejera było m.in. nawiązanie łączności z mieszczanami warszawskimi i przekonanie ich o potrzebie zbrojnego powstania. Pierwszym mieszczaninem tak zwerbowanym był Jan Kiliński. Być może, że w kontaktach ks. Mejera z Kilińskim została ustalona taktyka rozszerzenia spisku wśród mieszczan warszawskich. Była to propaganda trójstopniowa: Kiliński wtajemniczał starszych cechu, ci mistrzów - członków danego cechu, a mistrzowie - swoich czeladników, uczniów i innych pracowników. Wrócono w ten sposób do wcześniejszych zasad organizacji społeczeństwa miejskiego, kiedy cech był jednostką m.in. pogotowia obronnego i przeciwpożarowego miast.

Pierwszym, którego Kiliński spośród starszych cechu włączył do przysiężenia, był Józef Sierakoski. Po Kilińskim, jako drugi przysięgę spiskową złożył właśnie on. Był to pierwszy przypadek składania przysięgi w mieszkaniu Kilińskiego. Współautorami roty przysięgi powstańczej byli Kiliński i Józef Sierakoski²⁸. Obaj nie byli radykałami, lecz w swych poglądach umiarkowanymi zwolennikami zmian społecznych i politycznych²⁹.

²⁶ A. Chołoniewski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1931; E. Jezierski, *Tadeusz Kościuszko. W setną rocznicę śmierci Naczelnika*, Warszawa 1917.

²⁷ K. Bartoszewicz, op. cit.

²⁸ J. Kiliński, *Pamiętniki*, op. cit. Z uwagi na źródło, z którego zaczerpnięto informację, wątpliwe jest inne twierdzenie, a mianowicie, że treść przysięgi powstańczej ułożył ks. Mejer z Kilińskim. Nie odtwarza ono bowiem rzeczywistego faktu. Por.: J. Kiliński, *Pamiętnik Jana Kilińskiego o rewolucji w Warszawie w roku 1794*, Warszawa 1907.

²⁹ S. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.

W ten sposób zaprzysiężeni zostali pierwsi dwaj plebejscy uczestnicy powstania kościuszkowskiego w Warszawie. W swoim pamiętniku Kiliński uzasadnia swój wybór J. Sierakoskiego jako wybór "mego kochanego przyjaciela, który jednym duchem patriotyzmu ze mną ku ojczyźnie pałał". Do nikogo spośród swych kolegów zawodowych, powstańców i przyjaciół Kiliński nie zwracał się z takim serdecznym afektem i uznaniem, jak do Józefa Sierakoskiego. Począwszy od wspólnej przysięgi, już obaj wtajemniczali innych w akcję przygotowania powstania. Jest rzeczą charakterystyczną, że zgodnie postanowili oni nie przyjmować do akcji powstańczej osób o wielkim znaczeniu społecznym. Decyzję tę można niewątpliwie uznać za odzwierciedlenie kształtowania się społecznej świadomości warszawskiego mieszczaństwa, owej trzeciej klasy społecznej, a jednocześnie także jej patriotyzmu. Ocenia się, że w warszawskiej części powstania kościuszkowskiego brało udział co najmniej 3000 mieszczan³⁰. Kiliński i Sierakoski wywiązali się dobrze z przyjętego zobowiązania patriotycznego.

Już w marcu 1794 roku informacja o przygotowywaniu zbrojnego powstania w Warszawie dotarła do ambasadora i naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce, Igelströma. Ten podjął oczywiście przeciwdziałanie. Aresztowano 26 Polaków i za zgodą biskupa Kossakowskiego planowano zagładę Polaków, zebranych w kościołach z okazji wielkanocnego nabożeństwa rezurekcyjnego, zgodnie z tradycją tłumnie uczęszczanego przez wiernych. Przeciwdziałając temu, Polacy wznieśli powstanie do dnia w Wielki Czwartek 17 kwietnia 1794 roku. Był to zresztą już trzeci wyznaczony termin jego wybuchu.

Powstańcze działania zbrojne rozpoczęło wojsko polskie, które w sile 2340 żołnierzy stacjonowało w Warszawie³¹. W Warszawie stacjonowało jednocześnie 7900 żołnierzy rosyjskich, a niedaleko od Warszawy (w Powązkach) 1500 żołnierzy pruskich, gotowych do bojowego współdziałania z nimi³². Dysproporcję ilościową obu wojsk - nie mówiąc już o różnicy wyposażenia technicznego - wyrównał w pewnym stopniu udział mieszczan. Wspomogli ono czynnie powstanie i przyspieszyli jego zwycięstwo. Trwało ono bowiem tylko 40 godzin. W ulicznych walkach brali udział prawie wyłącznie rzemieślnicy, kupcy, wyrobnicy, służba domowa i Żydzi, zapewne także tzw. "ludzie luźni", tj. bezrobotni i bezdomni, oraz chłopci z podwarszawskich wsi i żołnierze zwolnieni już z wojska polskiego, którzy tymczasowo przebywali w Warszawie. Już we wcześniej publikowanych doniesieniach historycznych podkreślano, że zamożniejsze mieszczaństwo w powstaniu udziału w zasadzie nie brało³³. Walczącymi mieszczanami dowodzili m.in. Kiliński, Sierakoski i inni.

30 K. Bartoszewicz, op. cit.

31 A. Chołoniewski, op. cit. Według innego źródła w Warszawie było 3000, a na Pradze 1000 żołnierzy polskich Por.: K. Bartoszewicz, op. cit.

32 K. Bartoszewicz, op. cit.

33 W. Smoleński, op. cit.

Wojsko polskie rozpoczęło walkę powstańczą w różnych miejscach miasta. Mieszczanie walczyli natomiast w Śródmieściu, głównie na Miodowej i wokół placu Krasińskich. Były to strategicznie ważne miejsca. Z tego powodu ta część miasta była mocno obsadzona przez wojska rosyjskie. Na Miodowej, w dawnym pałacu Morsztynów³⁴, mieszkał Igelström, ambasador i zarazem wódz naczelny wojsk rosyjskich, które w tym okresie znajdowały się na terenie Polski. Na ul. Długiej, w pobliżu pałacu Krasińskich znajdował się arsenał³⁵. W samym pałacu było już umieszczone archiwum państwowe i byli przetrzymywani Polacy, uwięzieni przez Rosjan.

Tuż przed włączeniem się do walki, jak i wcześniej, powstańcy zaopatrywali się w arsenałe przede wszystkim w broń palną.

Mieszczanie, którzy szturmowali wskazane części miasta byli podzieleni na trzy gromady:

1. Pierwsza, składająca się przeważnie z szewców i krawców, była dowodzona przez Kilińskiego; walczyli oni na Miodowej, na którą weszli od strony ul. Senatorskiej; ich celem było zdobycie ambasady rosyjskiej i wzięcie do niewoli Igelströma;

2. W skład drugiej grupy wchodził przede wszystkim mieszczenie, którzy nie byli szewcami, krawcami i rzeźnikami; ich zadaniem było zdobycie pałacu Krasińskich i zabezpieczenie arsenału przed zajęciem przez wojsko rosyjskie; walczyła ona pod wodzą starszego cechu kowali, Mariańskiego;

3. Trzecią powstańczą grupą mieszczan dowodził Józef Sierakoski; składała się ona przede wszystkim z rzeźników.

Zadaniem tej ostatniej grupy było zabezpieczenie tyłów obu grup walczących mieszczan przed atakiem wojska rosyjskiego, które stacjonowało na Nowym Mieście, a także zabezpieczenie ul. Zakroczymskiej, która stanowiła najkrótszą i do przebycia najłatwiejszą drogę do rogatek Marymonckich. Z uwagi na obecność wojsk pruskich na północ od Warszawy, które nie ingerowały w to, co w niej się działo, ani Powązkowskie ani Marymonckie Rogatki nie były przez powstańców pilnowane. Jak okazało się wkrótce, był to podstawowy błąd strategii powstańczej mieszkańców Warszawy. Zresztą z uwagi na to, że nie udało się wziąć Igelströma do niewoli w ambasadzie rosyjskiej, teren działań zbrojnych został rozszerzony.

Informacja powyższa wskazuje jednak, że powstańcza walka mieszczan warszawskich w kwietniu 1794 roku nie była akcją bezplanową lub wręcz chaotyczną. Było to działanie wcześniej obmyślane i na realizacyjne części podzielone. Z uwagi chociażby na niewielką liczbę żołnierzy polskich, stacjonujących wówczas w Warszawie, oraz trudny do przewidzenia, w rzeczywistości nie dość liczny udział jej mieszkańców w walkach powstańczych, strategia ta nie mogła jednak uwzględniać wszystkich alternatyw przebiegu walk. Zadanie, które w tej strategii było udziałem rzeźników pod wodzą starszego cechu Józefa Sierakoskiego, było szczególne. Było to zabezpieczenie obu walczących grup powstańczych przed walką na dwa fronty i uniemożliwienie ucieczki Igelströma do Prusaków w przypadku przebiecia się przez pierwszą linię oblężenia.

³⁴ Obecnie ul. Miodowa 10.

³⁵ Obecnie ul. Długa 54. Jest siedzibą Państwowego Muzeum Archeologicznego.

Grupa powstańców pod wodzą Józefa Sierakoskiego stoczyła trzy potyczki, a mianowicie:

1. Z żołnierzami rosyjskimi, którzy wracali ze źródeł. Potyczka miała miejsce przed kościołem franciszkanów, u zbiegu ulic Franciszkańskiej i Zakroczymskiej. Dla Polaków była to zwycięska potyczka.

2. Z dwoma kijowskimi batalionami wojsk rosyjskich, które pod dowództwem majora Titowa wracały ul. Zakroczymską z rozpoznania sytuacji w obozie wojsk pruskich na Powązkach.

3. Z przednią częścią wojsk rosyjskich, które eskortowały Igelströma uciekającego do wojsk pruskich i zdołały przejść przez linię grup powstańczych, walczących o pałac Krasińskich.

Pierwsza potyczka rzeźników była przypadkową, nie najważniejszą potyczką, druga zaważyła na losach Igelströma, trzecia wpisała warszawski cech rzeźników i jego starszego Józefa Sierakoskiego na trwałe do historii polskich walk o wolność społeczną i niepodległość kraju. Wszystkie trzy, a szczególnie dwa ostatnie działania bojowe rzeźniczej grupy bojowej Józefa Sierakoskiego były oczywiście częścią akcji powstańczej w centrum Warszawy.

Pierwszego dnia walki, 17 kwietnia 1794 roku, grupa powstańców dowodzona przez Kilińskiego nie zdobyła budynku ambasady rosyjskiej. W tym samym dniu major Titow, który dowodził dwoma batalionami wojska rosyjskiego, stacjonującego w rejonie ulicy Bonifraterskiej i Fawory, walczył z żołnierzami pierwszej gwardii koronnej. W jednej z przerw w tych walkach przez Rogatkę Powązkowską Titow skontaktował się z wojskiem pruskim. Tego rodzaju działanie łącznikowe było z góry zaplanowane przez sztab wojska rosyjskiego w Warszawie³⁶. Nie nakłonił on co prawda wojsk pruskich do włączenia się do działań wojennych, lecz opuściły one swoje dotychczasowe leże i zbliżyły się poważnie do okopów Warszawy. Po spełnieniu swego zadania łącznika - około godziny czwartej po południu - wojsko Titowa rozpoczęło marsz powrotny do Warszawy. Przez Rogatki Marymonckie, ul. Fawory, Zakroczymską i Świętojerską - omijając skupienia wojska polskiego i powstańców - ich droga prowadziła do pałacu Krasińskich. Już na ulicy Zakroczymskiej, później na Świętojerskiej wojsko to musiało siłą torować sobie przejście.

Na skutek tego - tylko z niewielką grupą żołnierzy i sam ranny - o północy dotarł Titow do pałacu Krasińskich. Straciwszy wielu swoich żołnierzy, mimo oporu powstańczej grupy Sierakoskiego i mieszczan z ulic, którymi przedzierał się, Titow wypełnił swoje zadanie zwiadowcze.

Budynek ambasady rosyjskiej został przez powstańców zdobyty następnego dnia, 18 kwietnia 1794 roku. Przed jego zdobyciem Igelström opuścił budynek i przedostał się do pałacu Krasińskich. Igelström miał tu możliwość wysłuchania raportu Titowa o decyzji powstrzymania się wojska pruskiego od włączenia się w walkę, ale także topograficznego rozeznania możliwości opuszczenia Warszawy przez północną część jej okopów.

36 Pistor, *Pamiętniki o rewolucji polskiej w 1794 roku*, [w:] *Pamiętniki z ośmnastego wieku*, Poznań 1860.

Spotkanie Igelströma z Titowem w pałacu Krasieńskich było możliwe gdyż - mimo szturm przez cały pierwszy dzień i noc powstania - Polacy nie zdobyli tego pałacu. Następnego dnia, już po przybyciu Igelströma, Rosjanie zastosowali taktykę naprzemiennych walk i pertraktacji o poddanie się. Rosjanie niespodziewanie zrywali pertraktacje i rozpoczynali dalszą walkę. Była to świadoma taktyka wprowadzania Polaków w błąd, tj. ukrycia rzeczywistych zamiarów. W czasie jednej z pseudopertraktacyjnych przerw w walce - po godzinie dziewiętej - otoczony wojskiem rosyjskim Igelström opuścił pałac Krasieńskich. Rosjanie wyszli z pałacu bocznym wyjściem, bezpośrednio na ul. Świętojerską. Tą też ulicą posuwali się oni w kierunku ul. Zakroczymskiej, gdzie u zbiegu obu tych ulic czekała na nich rzeźnicza grupa powstańcza pod wodzą Józefa Sierakoskiego.

To tutaj rozgorzała walka rzeźników z Rosjanami. Po armatnim wystrzale z polskiej strony, grupa powstańcza ruszyła do ataku wręcz. W zasadzie była ona uzbrojona, jak każda inna grupa powstańcza, w broń palną i białą. W odróżnieniu od innych grup powstańczych rzeźnicy - na wzór średniowiecznych rycerzy - sięgnęli po topory. Bronią białą w rękach rzeźników były jednak nie topory rycerskie, lecz rozrębowe, którymi posługiwali się w swej codziennej pracy zawodowej. Skutek tej decyzji był nadzwyczajny. W przekazie historycznym, opublikowanym w 1917 roku można bowiem przeczytać: "[...] na znak Sierakoskiego dano ognia z działa, a kiedy pierwsze szeregi padły od kartaczy, rzucili się rzeźnicy z toporami i wycięli cały batalion"³⁷. Po polskiej stronie walczyło w tej potyczce 60-70 ludzi. Z wyjątkiem jednej osoby - oczywiście poza Józefem Sierakoskim - nie są znane ich nazwiska. Wiadomo jedynie, że w powstaniu, a więc najprawdopodobniej również w "świętojerskiej potyczce" brał udział mistrz rzeźniczy nazwiskiem Popko.

Brak jest możliwości skonfrontowania informacji o stratach wojska rosyjskiego, jak i powstańców, poniesionych wyłącznie na ul. Świętojerskiej i we wspomnianej wyżej potyczce. Po upływie kilku dni od "świętojerskiej potyczki" ówczesna codzienna prasa warszawska informowała, że w dzielnicy miasta, na terenie której znajduje się ul. Świętojerska, naliczono 54 trupy Polaków i 626 trupów Rosjan³⁸. Nieproporcjonalnie duża liczba poległych Rosjan w stosunku do liczebności polskiej grupy nacierającej jest najprawdopodobniej nie tylko wynikiem odwagi tych ostatnich, ale także niesamowitością broni białej, którą oni posługiwali się. Program żołnierskiego przygotowania Rosjan nie przewidywał przecież stosowania toporów rzeźniczych w starciach wręcz z nieprzyjacielem. Nie umieli oni bronić się przed ciosami toporów rzeźniczych. Rzeźnicy operowali natomiast nimi sprawnie, bo to przecież codzienne narzędzie ich pracy zawodowej. Chwała zatem temu, kto wpadł na pomysł takiego właśnie uzbrojenia omawianej grupy powstańców warszawskich. Był nim zapewne Józef Sierakoski, dowódca tej grupy, a na pewno również jej organizator. Grupa ta, jak zresztą całe powstanie kościuszkowskie w Warszawie, nie osiągnęła jednak jednego z zasadniczych celów: nie ujęto żywego czy martwego - Igelströma. Ambasador znajdował się na pewno w kolumnie wojska rosyjskiego maszerującego ul. Świętojerską w kierunku

³⁷ W. Smoleński, op. cit.

³⁸ W. Przyłuski, op. cit.

ul. Zakroczymskiej. Nie znajdował się oczywiście na jej przodzie, lecz w końcowej jej części. Tak się zdarzyło, że w momencie walki czoła tej kolumny z powstańcami, jej reszta z Igelströmem skręciła w lewo, w ulicę Ciasną. Jej podwórzami - niszcząc płoty i mury rozgraniczające je - przedostała się na ulicę Franciszkańską, a po jej przekroczeniu weszła w ul. Inflancką z zamiarem przejścia przez okopy ul. Kłopotną. Ponieważ napotkano na ul. Kłopotnej na zbrojny opór kolejnej grupy powstańców, rosyjscy uciekinierzy zawrócili i ul. Pokorną na przełaj przekroczyli okopy. Uciekająca grupa Rosjan z Igelströmem liczyła około 100 osób. W międzyczasie od strony północnej do okopów zbliżyło się wojsko pruskie. To ubezpieczenie umożliwiło dotarcie grupy Rosjan do Powązek. Stąd Igelström podjął dalszą ucieczkę³⁹.

Ucieczce Igelströma z Warszawy wskazaną drogą sprzyjało niewątpliwie słabe zagospodarowanie północno-wschodnich, do okopów przylegających części miasta. Zresztą w oczach cudzoziemców Warszawa była dość dziwnym miastem, miastem o dużym obszarze, o małym i nieciągłym zagęszczeniu zabudowy, z wyjątkiem śródmieścia, oraz dużą ilością gospodarczo nie wykorzystanych powierzchni⁴⁰. Z uwagi na niewłączenie się Prusaków do walki północna granica Warszawy była zresztą przez powstańców słabo strzeżona.

Liczebność uciekającej grupy Rosjan potwierdza pośrednio informację, że w walce z powstańcą grupą Sierakoskiego poległ batalion żołnierzy rosyjskich. Ilość żołnierzy rosyjskich, która broniła pałacu Krasińskich, źródła rosyjskie oceniają na ponad 300-400 ludzi⁴¹. Z pałacu uciekali jednak, opuszczając Warszawę, nie tylko żołnierze carscy, ale także rosyjski personel cywilny ambasady. Wśród uciekających byli zapewne i inni Rosjanie, którzy z takich czy innych względów przebywali wówczas w Warszawie. Ogólna ilość Rosjan w obleganym pałacu mogła być zatem większa. Licząc batalion żołnierzy (400 osób) i 100 poległych Rosjan, przez zaporę rzeźników przedzierało się zatem pół tysiąca ludzi. Pałac Krasińskich był przecież wówczas jeśli nie największym, to jednym z największych budynków w Warszawie.

Pod wieczór 18 kwietnia 1794 roku ustały walki powstańcze w Warszawie. Potyczka rzeźników na ul. Świętojerskiej pod wodzą Wielkopolanina, Józefa Sierakoskiego, była chyba ostatnim, jeżeli nie jednym z ostatnich wysiłków zbrojnych, który wieńczył zwycięstwo powstańców. Wojska rosyjskie warszawskiego garnizonu zostały w 60% rozgromione, a reszta uciekła z Warszawy. Jeżeli nie liczyć wziętych do niewoli, internowanych i poległych, w Warszawie nie było już Rosjan. Obok zwycięstwa pod Raclawicami zwycięskie powstanie w Warszawie było największym osiągnięciem powstania kościuszkowskiego⁴².

39 Pistor, op. cit.; Istnieje kilka wersji sposobu ucieczki Igelströma z pałacu aż do prostego stwierdzenia, że nie wiadomo jak jego ucieczka była zorganizowana. W przytoczonej relacji wykorzystano opracowanie sprawozdawcze autorstwa szefa sztabu wojsk rosyjskich w Warszawie, generała Pistora. Z racji funkcji służbowej autora i jego aktywnego udziału w przygotowaniu ucieczki Igelströma jest to chyba relacja najbliższa prawdy. Przedstawiona wersja ucieczki jest ponadto najbardziej sprzężona z innymi faktami historycznymi.

40 F.M. Sobieszński, *Rys historyczno-statystyczny miasta Warszawy*, Warszawa 1974.

41 Pistor, op. cit.

42 K. Bartoszewicz, op. cit.

Pierwszym czynem powstańców w zakresie wprowadzenia ładu społecznego było proklamowanie prezydentem miasta Ignacego Zakrzewskiego, b. prezydenta z 1792 roku, zdjętego z urzędu przez targowiczán. Jednocześnie na komendanta miasta proklamowano generała Stanisława Mokronoskiego, a Jana Kilińskiego na członka Rady Zastępczej Tymczasowej. W pierwszych dniach wolności, począwszy od 19 kwietnia 1794 roku, akces do powstania kościuszkowskiego zgłosiło, podpisując odpowiednią deklarację, 2148 mieszkańców Warszawy, w tym oczywiście Józef Sierakoski i Jan Kiliński. W dziejach Polski są to niewątpliwie pierwsze własnoręczne podpisy ludzi spoza kręgu szlachty⁴³.

Do czasu powołania przez Kościuszkę Rady Najwyższej Narodowej cała władza była skupiona w Radzie Zastępczej Tymczasowej. Obie rady były cywilnym rządem terenów objętych powstaniem. Ich siedzibą była Warszawa. Dbając o porządek w Warszawie, pierwsza z nich wydała szereg decyzji (tab.1). Działała ona do 27 maja 1794 roku. Od następnego dnia zastąpiła ją Rada Najwyższa Narodowa, całkowicie zależna od Kościuszki. Skład osobowy obu rad, a przede wszystkim drugiej z nich, wzbudzał zastrzeżenia polityków warszawskich. Zbyt mało było w nich mieszczan: w RZT - stanowili oni 28%, w RNN - 22,5%. Mieszczanie byli natomiast liczniej reprezentowani w komisjach i deputacjach, a więc w niższych instytucjach władzy. Kiliński postulował, aby w skład RNN wchodził mieszczaństwo i szlachta w równej liczebności⁴⁴. Postulat Kilińskiego nie został uwzględniony przez Kościuszkę. Stało się to przyczyną - z dnia na dzień - coraz większego niezadowolenia mieszkańców Warszawy. Urzeczywistnienie postulatu demokratycznej równości ludzi wszystkich stanów nie było i w tym przypadku procesem łatwym i szybkim.

Wśród zastępców członków RNN, powołanych przez Kościuszkę, znalazł się Józef Sierakoski. Nie była to jego pierwsza popowstaniowa funkcja polityczna, ale najwyższa rangą (tab.2). Było to niewątpliwie zaszczytne wyróżnienie, a z uwagi na małą liczbę mieszczan powołanych do RNN, tym większe. Nominacja ta dowodzi zarazem, jak szeroko rozchodziła się dobra opinia i uznanie oraz informacja o czynach Józefa Sierakoskiego, dotarła ona widocznie również do wodza naczelnego, Tadeusza Kościuszki.

Spośród pozostałych funkcji politycznych trzy zasługują na zwrócenie uwagi.

43 Podpisy składano na 39 luźnych kartkach papieru, na których brak dat ich składania. Dopiero znacznie później, tj. po upływie prawie jednego wieku, ponumerowano je, jak również złożone podpisy. Według danych uporządkowania podpisu Józefa Sierakoskiego widnieje na 8 karcie pod l.p. 370, Jana Kilińskiego i ks. Józefa Mejera na 7 karcie pod l.p. 305 i 295. Z tej przypadkowej zresztą kolejności podpisów nie można wnioskować oczywiście np. o psychicznej gotowości decyzji osób podpisujących się. Podpis Józefa Sierakoskiego dowodzi jednak, że był człowiekiem, który pióro (gęsie - oczywiście) brał nierzadko do ręki. Jego podpis jest starannie i zdecydowanie pisany, dość wyraźny. W ciągu czterech lat to drugi własnoręczny podpis Sierakoskiego. Nazwisko swoje pisze on nadal, pomijając "w" między literami "o" i "s". Analizowany podpis po raz drugi dowodzi nie tylko niezmienności używanego nazwiska, ale tego także, że Sierakoski wadał nie tylko toporem rzeźnickim, lecz był człowiekiem piśmiennym - tak jak Kiliński.

44 Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.

1. Rada Zastępcza Tymczasowa podzielona była na komisje, te na deputacje. Wśród komisji nadrzędną rolę spełniała Komisja Porządkowa. Faktycznie była to pierwsza republikańska i jedyna władza zwierzchnia w Warszawie i Księstwie Mazowieckim. Król nie pełnił bowiem swojej funkcji. Praca w tej komisji była pierwszą popowstaniową funkcją polityczną Józefa Sierakoskiego. Jako komisarz pracował on w departamencie bezpieczeństwa tej komisji. W dniu powołania Sierakoskiego do tej czynności komisja wydaje odezwę wzywającą m.in. cechy do oddawania broni i zajęcia się tylko swoją pracą zawodową. Wśród cechów na pierwszym miejscu jest wymieniony cech rzeźnicki⁴⁵.

2. Powołanie Józefa Sierakoskiego do adiunktury przy królu było - poza wszystkimi innymi przyczynami - wyrazem uznania dla jego obycia towarzyskiego⁴⁶. Wiadomo, że król Stanisław August Poniatowski był człowiekiem dużej kultury osobistej. Nie chciano go po prostu urazić, tym więcej, że rola tej służby była delikatna: pilnowanie by król, który nie miał wówczas już praktycznie żadnej władzy, nie uciekł. Do pełnienia warty przy królu powołano 14 ludzi. Codziennie przez całą dobę służbę pełniło dwóch wartowników⁴⁷.

3. Najwięcej kłopotu sprawiała Józefowi Sierakoskiemu najprawdopodobniej praca w doraźnie powołanej komisji do podatku ubojowego. Między rzeźnikami a władzami miasta istniał bowiem spór. Nie jest jasne czy przedmiotem sporu były opłaty za ubój w rzeźni czy też podatek od uboju sensu stricto. W każdym razie chodziło o pieniądze, których rzeźnicy nie chcieli płacić. Być może, że przyczyną tego oporu było pogarszanie się sytuacji materialnej rzeźników z uwagi na coraz większe trudności z dostawą żywca rzeźnego do uboju. Nie bez znaczenia mogło być i to, że z rzeźni miejskiej korzystali od niedawna. W odróżnieniu od rzeźni cechowej, za jej użytkowanie musieli oni płacić. Spór chciano załatwić ugodowo. Świadczą o tym dwa następujące fakty.

Przekazując Józefowi Sierakoskiemu powyższą sprawę do załatwienia, podkreślono, że chodzi o opracowanie takich zasad płacenia spornych należności, by "dochód publiczny zabezpieczono i ulgę cechowi rzeźnickiemu przynieść mogło"⁴⁸.

Odmowa rzeźników płacenia za ubój zwierząt rzeźnych była bardzo stanowcza. Daremne były nakazy Komisji Porządkowej oraz groźby konsekwencji ze strony RZT. W tej sytuacji do sporu włączył się prezydent miasta Zakrzewski, któremu w dniu wybuchu powstania urodził się syn. Prezydent Zakrzewski obiecał każdemu rzeźnikowi, że zaprosi go na ojca chrzestnego swego syna, gdy tylko zacznie on płacić sporne podatki. Józef Sierakoski spełnił widocznie ten warunek. Wynika to z ulotki, która była wydrukowana na dzień chrztu młodego Zakrzewskiego i zawierała wiersz. Ulotka ta była podpisana "[...] od Józefa Siera-

45 W. Przyłuski, op. cit.

46 O ogładzie towarzyskiej Józefa Sierakoskiego, jego dowcipie i gotowości słowa świadczy następujące wydarzenie, które jest przytaczane w polskiej literaturze jako przykład polskiej anegdoty z XVIII wieku. Krasińska chciała wyjechać po powstaniu z Warszawy. Mogła ona wyjechać tylko z paszportem. W deputacji do wydawania paszportów pracował m.in. Kiliński. Krasińska poprosiła go do siebie. Kiliński poszedł do niej w towarzystwie Józefa Sierakoskiego, obaj w kontuszach i żupanach. Przy pożegnaniu Kiliński ucałował Krasińskiej rękę w rękawiczce. Sierakoski nie przyjął podawanej ręki, lecz z ukłonem powiedział "Mój kolega, szewc, całuje rękę przez skórę, ja zaś rzeźnik, biorę się do mięsa, proszę zdjąć rękawiczkę". Dama zdjęła rękawiczkę, a Sierakoski ucałował jej rękę z typową Polakom atencją dla niewiast. Por.: N. i W. Tomkiewicz, *Dama polska w anegdocie*, Warszawa 1973.

47 W dniu 16 sierpnia 1794 roku podobną funkcję zlecono także bratu Józefa, Dominikowi Sierakoskiemu. Przyczyną tej nominacji było ustąpienie z tej funkcji jednego z dotychczasowych członków straży.

48 Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.

koskiego, Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Komisarza jako Oyca Chrzestnego Ofiarowany"⁴⁹. W uroczystościach chrztu wzięli udział wszyscy członkowie RZT.

Życie w politycznie niezależnej Warszawie nie było jednak w 1794 roku łatwe i wolne od niepokoju. Składały się na to przede wszystkim trzy przyczyny: 1) niepokoje społeczne w mieście, przeradzające się niejednokrotnie w rozruchy; 2) jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnięte losy całego powstania kościuszkowskiego, a głównie 3) oblężenie Warszawy przez wojska rosyjskie i pruskie. W zamieszkach, które miały miejsce w popowstaniowej Warszawie, Józef Sierakoski udziału nie brał. Wręcz przeciwnie, wraz z Kilińskim dał dowód swej rozwagi, umiarkowania i humanitaryzmu. Obaj uratowali życie dwóch żołnierzy, którzy niesłusznie mieli być rozstrzelani, obaj uspokajali także tłum w czerwcowych niepokojach⁵⁰. Wobec nasilającego się kryzysu gospodarczego była to jednak przysłowiowa kropla w morzu. Bezpośrednią przyczyną tego kryzysu było oblężenie Warszawy przez wojska pruskie i rosyjskie, które trwało dwa miesiące (od 13 lipca do 5 września 1794 roku). Oblężenie odcięło miasto od zaplecza gospodarczego, w tym przede wszystkim żywniowego. Przerwanie oblężenia Warszawy byłoby doniosłym zwycięstwem politycznym i wojskowym, zarówno wówczas już wyzwolonej części Polski, jak i bezpośrednio mieszkańców Warszawy. Niektóre fakty zdawały się zapowiadać w pełni lata 1794 roku zwycięstwo Polaków w ich zmaganiach powstańczych. Dobrą nadzieję mogły wzniesić chociażby dwie następujące przyczyny.

1. Efekty dwumiesięcznej zaczepno-obronnej akcji polskich wojsk regularnych oraz milicji miejskiej pod bezpośrednim dowództwem Kościuszki. Dwukrotnie mniej liczne i dwukrotnie słabiej uzbrojone wojsko polskie zmusiły wówczas do odwrotu wojsko pruskie, a przede wszystkim rosyjskie.

2. Pod wodzą generała Józefa Niemojewskiego w sierpniu 1794 roku zawiązało się w Kościanie powstanie wielkopolskie. Dowództwo wojsk pruskich, oblegających Warszawę, obawiało się, że rozprzestrzeniające się powstanie wielkopolskie przerwie jego łączność z naczelnym dowództwem. Z tego też powodu - na krótko wprawdzie - odstąpiły one od oblężenia Warszawy.

Dotychczasowe zwycięstwa wojsk Kościuszki nie powstrzymały jednak kryzysu gospodarczego w Warszawie. Od klęski maciejowickiej zbliżały się bowiem do niej nowe armie rosyjskie. Chroniczny już kryzys gospodarczy lata i jesieni 1794 roku w Warszawie objawiał się m.in. coraz większą ingerencją władz administracyjnych w rynkową gospodarkę żywnościową, przede wszystkim żywnością pochodzenia zwierzęcego (tab.3). Pobór do wojska i konieczność jego uzbrojenia, a także zaopatrywania w żywność i ekwipunek pogłębiały ten kryzys. O powadze sytuacji i obawie poważnego zagrożenia porządku publicznego w Warszawie świadczy zresztą poważne powiększenie liczebności policji miejskiej, tj. powiększenie jej liczebności ze 150 do 400 osób⁵¹.

49 W. Przyłuski, op. cit.

50 J. Kiliński, *Pamiętniki...*

51 Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.

Józef Sierakoski nie był obojętny wobec tych trudności. Razem z trzema innymi działaczami w dniu 12 czerwca 1794 roku w gazecie warszawskiej wydał odezwę o konieczności pomocy w zaopatrzeniu wojska w bieliznę i odzież poprzez dary społeczeństwa. Kilka dni później Kościuszko w tej samej sprawie wydał odezwę, w której stwierdził wprost, że "żołnierze są goli i bosi"⁵². Józef Sierakoski osobiście zbierał odzież i pieniądze na potrzeby wojska. Władzom miejskim pomógł w ten sposób w ich staraniach o bezpieczeństwo publiczne, że z jego inicjatywy warszawski cech rzeźników umundurował i uzbroił na swój koszt 50 policjantów. Niezależnie od tego Sierakoski ingerował bezpośrednio w zaopatrzenie ludności Warszawy w mięso. Tuż przed rozwiązaniem RNN spowodował, że zarząd Warszawy zakupił 1000 sztuk bydła i przeznaczył na ubój. Konsekwencje finansowe tej inicjatywy ponosił Sierakoski osobiście kilka miesięcy później, już w innych warunkach politycznych.

Wszelkie wysiłki nie zmieniły jednak losu Warszawy. Nie pomogło gromadne umacnianie okopów przez jej mieszkańców, które rozpoczęło się już w kwietniu 1794 roku, i zbrojna jej obrona⁵³. Wieści o klęskach wojsk Kościuszki, szczególnie o klęsce pod Maciejowicami (10 października 1794 roku) i zbliżanie się od południa wojsk rosyjskich pod dowództwem Suworowa, dezorganizowały społeczeństwo Warszawy. Drożyzna, brak żywności, coraz liczniejsze nabożeństwa za poległych, a jednocześnie coraz liczniejsze zabawy i opuszczanie miasta - oto sytuacja Warszawy w ostatnich tygodniach niepodległości⁵⁴. 4 listopada 1794 roku wojsko rosyjskie dokonało rzezi mieszkańców Pragi⁵⁵, 5 listopada kapitulowała Warszawa, 9 listopada Suworow wjechał do Warszawy, a komendantem miasta został Buxhövdén.

52 Tamże.

53 Od czerwca 1794 roku w obronie Warszawy brał udział rzeźnik z Gniezna, Jan Antoni Morawski, Wielkopoleńczyk, były bardzo aktywny i wybitny uczestnik konfederacji barskiej. Mianowany majorem przez Kościuszkę i komendantem pułku jazdy, na jego czele bronił Warszawy. W tych walkach zginął bez wieści. Najprawdopodobniej poległ.

54 W. Smoleński, op. cit.

55 Nie są znane miejsca, w których byli pochowani mieszkańcy Warszawy - Pragi, pomordowani przez wojsko Suworowa na początku listopada 1794 roku. Ich ciała prawdopodobnie wrzucano do Wisły, bądź też chowano we wspólnych mogiłach, usytuowanych tam, gdzie nie było zabudowy. Czas zatarł ślady tych doraźnych cmentarzy. Przyczyniła się do tego również presja carskiego zaborcy. Ofiary tej rzezi mogły być pogrzebane m.in. na terenie rzeźni miejskiej, która była czynna dopiero w okresie lat międzywojennych. Jej teren ograniczały ulice Sierakoskiego, Brukowa (obecnie Kłopotowskiego) i Wrzesińska. Na tym niezabudowanym wcześniej terenie rzeźnia ta pracowała od 1916 roku. Jak zawsze w przypadku podobnego zespołu budowli, rzeźnię tę rozbudowywano. W związku z tym na początku lat trzydziestych wykonywano prace ziemne w północnej części jej terenu, tj. w pobliżu ul. Brukowej (Kłopotowskiego). W trakcie tych prac natrafiono na zbiorową mogiłę, a w niej dużo kości i czaszek ludzkich. Por.: M. Majewski, *Cmentarzko ludności Warszawy-Pragi po rzezi przez wojska carskie w 1794 roku*, mpis, Muzeum Przemysłu Mięsnego w Poznaniu. W pobliżu tego miejsca, tj. przy ul. Kłopotowskiego znajduje się skromna kapliczka przydrożna, a niedaleko niej - nieco w głębi terenu rzeźni - drewniany krzyż. Z usytuowania budynku w pobliżu kapliczki i krzyża wnioskować można, że kapliczka i krzyż znajdowały się w tym miejscu wcześniej niż pobudowano budynki. Dowodzi tego również fakt, że w latach pięćdziesiątych bieżącego wieku krzyż był już tak spróchniały, że trzeba go było wymienić. Pomarli już oczywiście ci, którzy w okresie porozbiorowej niewoli - nie zdradzając swoich prawdziwych intencji - pozostawili tego rodzaju pamiątkę minionych zdarzeń. Naoczny świadek odkopania dużej ilości kości ludzkich wiąże je z rzezią mieszkańców Pragi przez wojsko Suworowa (Majewski, op. cit.). Zresztą przemieszczanie się ludzi powodowało, że cholera w Pragi praktycznie nie ustępowała, a tylko okresowo zmieniło się jej nasilenie. Na obrzeżach terenów gęściej zaludnionych grzebano zmarłych na cholere. Były to oczywiście groby zbiorowe. Mogiłą taką mogła być i ta, w której autor wzmianki na początku lat trzydziestych zauważył szkielety ludzkie.

Klęska powstania Kościuszki przypieczętowała losy Polski. Po upływie kilku miesięcy została ona na ponad wiek wykreślona z politycznej mapy Europy (III rozbiór). Powstanie to nie mogło bowiem uratować państwa, lecz przyczyniło się do utrwalenia polskiej świadomości narodowej. Obok Konstytucji 3 Maja stanowi ono najchlubniejszą kartę dziejów ostatnich lat niepodległości Polski przedrozbiorowej. Na skalę swoich możliwości wkład w te dzieje wniósł również Józef Sierakoski, wielkopolski chłop z pochodzenia, mieszczanin warszawski w pierwszym pokoleniu.

Józef Sierakoski przeżył zdobycie Warszawy przez Rosjan. Ani społecznymi ani politycznymi sprawami już więcej się nie zajmował. Rozpoczęła się ostatnia, najgorsza część Jego życia, droga cierpień moralnych, droga boleści i upokorzeń oraz społecznego zapomnienia. Był obiektem szykan nowych władz Warszawy, np. szykan rosyjskiego komendanta miasta, Buxhövdena, który mistrzom, czeladnikom i uczniom najbardziej patriotycznych cechów, a więc również rzeźnikom, nakazywał np. zebrać się z łopatami i muzyką na Krakowskim Przedmieściu w dniu 4 grudnia 1795 roku. Jak inni mieszkańcy Warszawy, Józef Sierakoski przeżył w dniu 9 stycznia 1796 roku jej opuszczenie przez Rosjan i wejście Prusaków, a w 1806 roku wejście wojsk napoleońskich. Przeżył jak Kiliński po powrocie z niewoli rosyjskiej, zapomniany i schorowany, a początkowo, tj. w 1796 roku jeszcze dodatkowo finansowo obciążony skutkami swojej działalności politycznej w 1794 roku. W nowych warunkach politycznych, tj. utracie niepodległości i obecności Prusaków w Warszawie, nie brał udziału w życiu politycznym. Józef Sierakoski nie brał udziału np. w tajnej organizacji, zorganizowanej wiosną 1796 roku pod nazwą Zgromadzenia Centralnego. W odróżnieniu od Kilińskiego nie próbował włączyć się do spraw publicznych, nawet po wkroczeniu wojsk francuskich w 1806 roku do Warszawy.

W takiej sytuacji Józef Sierakoski przeżył do 1814 roku. Z powodu braku, w okresie ostatniej wojny zniszczonych dokumentów nie można ustalić bliższej daty jego śmierci. Zmarł w Warszawie i tutaj został pochowany. Grobu jego dotąd również nie odnaleziono. Śladu jego grobu nie ma w żadnym z sześciu przewodników po cmentarzach warszawskich, w tym czterech monografiach cmentarza powązkowskiego⁵⁶. Można tylko przypuszczać, że Józef Sierakoski został pochowany na jednym z cmentarzy przykościelnych, które w międzyczasie zostały zlikwidowane, lub też w najstarszej części cmentarza powązkowskiego. Bardziej prawdopodobne jest pochowanie Józefa Sierakoskiego na cmentarzu powązkowskim. Za zasadnością tego poglądu przemawiają następujące fakty.

Mieszkańcy ulicy Krzywe Koło, przy której przez 34 lata mieszkał Józef Sierakoski, należeli do parafii św. Jana (Stare Miasto). Od samego początku istnienia cmentarza powązkowskiego byli na nim chowani parafianie trzech warszawskich parafii, w tym parafii św. Jana⁵⁷. W okresie śmierci Józefa Sierakoskiego (rok 1814) cmentarz powązkowski był małym cmentarzem, jeszcze ani razu nie powiększonym i dopiero od ponad 20 lat użytkowanym.

56 Por.: A. Biernat, *Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Materiały inwentaryzacyjne*. cz.I-II, Warszawa 1975-1976; M. Orłowicz, *Przewodnik po cmentarzach warszawskich*, Warszawa 1921; J. Waldorff, *Za bramą wielkiej ciszy. Dwieście lat dziejów Powązek*, Warszawa 1990; K. Wójcicki, *Cmentarz powązkowski*, Warszawa 1855-1858.

57 K. Móravski, *Przewodnik historyczny po cmentarzach warszawskich*, Warszawa 1989.

Opierając się na obu tych faktach, jedna z hipotez wskazuje, że grób Józefa Sierakoskiego był zlokalizowany właśnie w tej najstarszej części cmentarza powązkowskiego, a więc w pobliżu istniejącego tutaj kościoła św. Karola Boromeusza⁵⁸. Współczesny brak jego grobu można wiązać z dwiema następującymi okolicznościami.

1. W początkowym okresie użytkowania opieka społeczna nad niewielkim, z dala od miasta leżącym cmentarzem powązkowskim nie była wystarczająca. Stworzyło to warunki sprzyjające okradaniu i niszczeniu istniejących tutaj grobów przez ludzi z marginesu społecznego.

2. W drugiej połowie XIX w. podjęto rozległe prace budowlane w celu powiększenia i lepszego przystosowania do celów pogrzebowych znajdującego się tutaj kościoła św. Karola Boromeusza. Prace te trwały dość długo i z różnych przyczyn nie były najsprawniej prowadzone. W takich okolicznościach poblizko kościoła stało się placem budowy. O zniszczenie grobów, szczególnie grobów bez trwałych nagrobków było łatwo. Prawdopodobnie w takich właśnie okolicznościach zniknęły również groby znanych i zasłużonych ludzi, jak Jan Kiliński (zmarł w 1818 r.) czy Stanisław Konarski (zmarł w 1820 r.). Podobny los mógł spotkać także i grób Józefa Sierakoskiego.

Niezależnie jednak od tego, która z obu przytoczonych hipotez odtwarza rzeczywisty stan rzeczy, faktem jest, że nie ma grobu Józefa sierakoskiego, jednego z wybitnych i zasłużonych Polaków z okresu powstania kościuszkowskiego. W historii narodu polskiego nie jest to ani jedyny, ani specjalnie zaskakujący wypadek braku tego rodzaju fizycznego składnika dziejów. Tym bardziej istotna i w tym przypadku jest rola drugiego czynnika historii, tj. pamięci potomnych.

III. W pamięci potomnych

Konfederacja barska (1768-1772) zapisała na trwałe w historii polskiej dwa nazwiska rzeźników gnieźnieńskich, ojca i syna, Józefa i Jana Antoniego Morawskich. Józef Sierakoski kontynuuje listę rzeźników - wybitnych obrońców naszej ojczyzny, ale jej oczywiście nie zamyka. Jest to zresztą bohater tylko kilku letnich miesięcy 1794 roku, pierwszych miesięcy Polski faktycznie republikańskiej. Gdyby nie powstanie kościuszkowskie, z jego nazwiskiem łączono by jedynie historię warszawskich organizacji cechowych, Cechu Rzeźników Starego Miasta w szczególności. Autorzy opracowań, które dotyczą ogólnej historii Polski z ostatnich przedrozbiorowych lat, patrzą na Józefa Sierakoskiego jako na człowieka, który bardzo aktywnie przygotował wybuch powstania w Warszawie i brał bardzo czynny udział w życiu politycznym i społecznym w czasie jego trwania. Józef Sierakoski był bowiem jednym z najwybitniejszych przywódców tego powstania i jednym z niewielu warszawskich mieszczan, którzy pełnili funkcje polityczne, wcześniej zlecane tylko ludziom szlacheckiego pochodzenia. Po upływie bez mała 150 lat od powstańczego zrywu przedrozbiorowej Warszawy, w warunkach już zrealizowanego podstawowego celu polity-

58 Informacja uzyskana w 1991 roku od Hanny Szwanckowskiej (Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami w Warszawie).

cznego tego zrywu, tj. w niepodległej II Rzeczypospolitej społeczność rzeźnicka zaczęła patrzeć na Józefa Sierakoskiego jako wzór postaw, które warto przyswoić i naśladować, co najmniej przez członków tej społeczności.

Pierwsze dwie relacje o Józefie Sierakoskim pochodzą od dwóch naocznych świadków warszawskich zdarzeń z 1794 roku: Polaka Kilińskiego i Rosjanina - Pistora. Ich ocena - dwóch przeciwników politycznych i wojennych - powstańczej działalności Sierakoskiego jest w rzeczywistości dość zbieżna. Zawiera ona wyrazy uznania: u Kilińskiego z akcentami umotywowanymi osobistą przyjaźnią i przede wszystkim wspólnotą celów narodowych, u Pistora - z oczywistą tendencją do pomniejszania sukcesów powstańczych w ogóle i uznania dla postaw Rosjan, a swojej przede wszystkim.

Stosunkowo liczne opracowania historii powstania kościuszkowskiego i życia mieszkańców Warszawy pod koniec XVIII wieku były publikowane drukiem w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszym okresie niepodległości II Rzeczypospolitej⁵⁹. Krócej lub obszerniej, a przynajmniej jednym zdaniem, wspominają ich autorzy społeczną i polityczną działalność Józefa Sierakoskiego i z uznaniem podkreślają jego oddanie sprawie niepodległości Polski oraz demokratyzacji jej ówczesnego społeczeństwa. Kolejne pokolenia Polaków nie zmieniły zatem poglądu i oceny osobowości tego warszawskiego rzeźnika, rodowitego Wielkopolanina.

Lata trzydzieste bieżącego wieku przyniosły dość znaczne powiększenie społecznego zainteresowania i jego ukierunkowania przede wszystkim na wybitnych mieszczańskich uczestników powstania kościuszkowskiego w Warszawie.

Stymulatorem ożywienia zainteresowań była niewątpliwie zbliżająca się 140 rocznica wybuchu tego powstania. Osłą zainteresowania był oczywiście Jan Kiliński, niekłamany przywódca mieszczan warszawskich owych czasów. Zwrócono jednak również skoncentrowaną uwagę na Józefa Sierakoskiego. W odróżnieniu od dotychczasowej sytuacji, inicjatorem tego ożywionego zainteresowania się Sierakoskim - jako bohaterem i społecznikiem - była część społeczeństwa zawodowo związana z ówczesną gospodarką mięsną w Polsce. Rolę informatorów w tym zakresie przejęła prasa zawodowa, a przede wszystkim jej część wydawana w Poznaniu⁶⁰. W tym samym celu powołano w 1934 roku w Warszawie Komitet Uczczenia Józefa Sierakoskiego. Do komitetu tego należeli przedstawiciele wszystkich zrzeszeń zawodowych branży mięsnej, zarówno rzemieślnicy, jak i kupcy. Komitet ten został powołany z inicjatywy Giełdy Mięsnej w Warszawie. W ramach uroczystości, zorganizowanych przez ten komitet i władze rzeźnickich zrzeszeń zawodowych:

- 1) jako druk zwarty wydano pierwszą biografię Józefa Sierakoskiego⁶¹,
- 2) przemianowano nazwę ulicy, przy której znajdowała się wówczas, aktualnie już nie istniejąca, rzeźnia miejska i targowisko zwierzęce, na ulicę Józefa Sierakoskiego,
- 3) w ścianę budynku szkoły podstawowej, czynnej przy tej ulicy, wmurowano tablicę pamiątkową, przedstawiającą Józefa Sierakoskiego i rzeźników warszawskich z toporami w rękę,

⁵⁹ Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.; K. Bartoszewicz, op. cit.; A. Chołoniewski, op. cit.; E. Jezierski, op. cit.; W. Smoleński, op. cit.

⁶⁰ "Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza" (dalej: "GPR"), 1934, 22 kwietnia, nr 45; a wcześniej tamże 1932, Nr 46.

⁶¹ W. Przyłuski, op. cit.

4) na przedniej powierzchni podstawy równocześnie odsłanianego pomnika Kilińskiego umieszczono płaskorzeźbę, która przedstawiała grupę mieszczan warszawskich pod wodzą Jana Kilińskiego i Józefa Sierakoskiego, biorących udział w powstaniu w 1794 roku,

5) w dniu 19 kwietnia 1936 roku zorganizowano uroczystości ku czci Kilińskiego i Sierakoskiego, które połączono z ogólnopolskim kongresem chrześcijańskich rzemieślników polskich⁶².

O terminie zorganizowania i programie uroczystości ku czci Józefa Sierakoskiego cała społeczność rzeźnicko-wędliniarska w kraju została poinformowana poprzez codzienną prasę zawodową⁶³. Tą samą drogą rozpowszechniono sprawozdanie z ich przebiegu. Zgodnie z szeroko rozpowszechnioną zapowiedzią w godzinach przedpołudniowych 19 kwietnia 1936 roku zorganizowano uroczystości ku czci Józefa Sierakoskiego, a w godzinach południowych i wczesnych popołudniowych - Jana Kilińskiego. Pierwszą część tych uroczystości rozpoczęto w kościele św. Floriana. Do kościoła wprowadzono 108 sztandarów cechowych. Drugie tyle ustawiono przed kościołem. Po nabożeństwie ruszył ogromny pochód rzeźników i wędliniarzy z całej Polski, ich organizacji cechowych oraz kierownictwa ponadcechowych organizacji na ulicę Sierakoskiego, przed gmach istniejącej tam szkoły powszechnej.

Na jej ścianie umieszczono tablicę pamiątkową Józefa Sierakoskiego. Po krótkim przemówieniu, w którym podkreślił bohaterstwo mieszczan Warszawy w kwietniu 1794 roku ze starszym Cechu Rzeźników w Warszawie - Starym Mieście, Józefem Sierakoskim na czele, tablicę tę odsłonił osobiście prezydent Warszawy, Stefan Starzyński⁶⁴.

Zarówno uroczystości ku czci Sierakoskiego, jak kilka godzin późniejszy pochód ku czci Kilińskiego otwierali rzemieślnicy z Wielkopolski. Był to akcent, który miał podkreślać, że obaj pochodzili z tego właśnie regionu. W pochodzie tym, w którym brali udział mistrzowie (konno), czeladź i personel sklepowy (dwie ostatnie grupy w strojach zawodowych) uwagę zwracały trzy samochody, w tym dwa z emblematami zawodowymi. Dla uczczenia pamięci Józefa Sierakoskiego na pierwszym z nich z kiełbas zbudowano armatę. Jego zwycięską potyczkę z wojskiem 142 lata wcześniej rozpoczął przecież strzał armatni. Za gustowne i pomysłowe udokumentowanie swego udziału w pochodzie oraz zalety artystyczne tego co pokazano, prezydent Warszawy przyznał rzeźnikom i wędliniarzom pierwszą nagrodę.

Pochodząca a okresu omawianych uroczystości jubileuszowych nazwa "ulica Józefa Sierakoskiego" przetrwała do dziś. Nie ma jednak już tablicy pamiątkowej, która miała być na wieczne czasy widomym znakiem udziału rzeźników warszawskich w insurekcji kościuszkowskiej⁶⁵. Nie naruszyły jej dwukrotne działania bojowe drugiej wojny światowej. Działania te zniszczyły tylko dom, w którego ścianie była wmurowana. Tablicę Sierakoskiego zdjęto we wczesnych latach powojennych, gdy na miejscu budynku szkoły podstawowej zaczęto budować istniejący dzisiaj gmach Dzielnicowego Urzędu Miasta Warszawa - Praga - Północ. Zdjęta tablica Sierakoskiego zaginęła bez śladu i najprawdopodobniej bezpowrotnie.

62 "GPR", 1936, Nr 48, 49, 50, 51.

63 M.in. "GPR" 1936, Nr 38, 39, 41, 45, 46.

64 Tekst przemówienia - "GPR", 1936, nr 55.

65 W. Przyłuski, op. cit.

Nie istnieje już także płaskorzeźba na podstawie pomnika Kilińskiego, pomnika skrycie przechowywanego w okresie okupacji i po wojnie ustawionego już w innym miejscu Warszawy. Na jej brak złożyły się inne przyczyny i okoliczności niż te, które spowodowały zniknięcie tablicy pamiątkowej Józefa Sierakoskiego. O ile brak odtworzenia płaskorzeźby, która przedstawiała powstańczą grupę mieszczan warszawskich na czele z Kilińskim i Sierakoskim, można zrozumieć, bo było to spowodowane przez hitlerowskiego okupanta, o tyle okoliczności zaginięcia tablicy Sierakoskiego budzą co najmniej zdumienie.

Zorganizowane w Warszawie kwietniowe uroczystości w 1936 roku, nie były jedynymi, które przypomniły społeczeństwu polskiemu patriotyczną działalność rzeźnika Józefa Sierakoskiego. Przez całą zachodnią część kraju przełały się bowiem dodatkowe uroczystości ku Jego czci. Już w czerwcu 1936 roku zorganizowano je bowiem w Ostrowie, pod koniec tego samego roku w Poznaniu, a w 1937 roku w Bydgoszczy i Grudziądzu⁶⁶. W pewnym zakresie do tego tematu powróciła w 1938 roku społeczność rzeźnicko-wędliniarska w Poznaniu⁶⁷. W czasie swych jubileuszowych uroczystości w grudniu 1938 roku o Józefie Sierakoskim nie zapomniał Cech Wędliniarzy w Warszawie⁶⁸.

Wskazane uroczystości miały wspólny mianownik, tj. uczczenie Józefa Sierakoskiego, ale także i dodatkowy cel, cel równie patriotyczny, ale bardziej współczesny. Najsilniej był on wyrażony w Poznaniu w 1938 roku (darowanie wojsku sprzętu obronnego) i w Grudziądzu - wierszem "Nie damy - odpowiedź dla Gdańska". Były to zarazem uroczystości "dla pokrzepienia serc".

W zorganizowaniu tych uroczystości brały udział wszystkie cechy miejscowe.

Zawsze była podkreślana wiodąca rola miejscowego cechu rzeźników i wędliniarzy. Program artystyczny tych uroczystości był najsilniej akcentowany w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. Oprócz okolicznościowych wierszy (m.in. o Józefie Sierakoskim) oraz wystąpienia chóru mistrzów rzeźnickich istotną częścią uroczystości w Poznaniu było przedstawienie pt. "Sierakoski". Reżyserował je, jak i całość uroczystości, mistrz rzeźnicko-wędliniarski Tadeusz Pokrywka z Poznania, jeden z czterech braci, którzy w tym samym dniu pod koniec 1932 roku zdali rzeźnicko-wędliniarski egzamin mistrzowski. On także reżyserował żywy obraz, przedstawiający symbolicznie wszystkie pokolenia obrońców niepodległości Polski w okresie od powstania kościuszkowskiego do jej odzyskania w 1918 roku. Żywy obraz ten kończył każde przedstawienie sztuki o Sierakoskim. Nie zachował się, niestety, żaden przekaz piśmienny omówionej sztuki autorstwa prawdopodobnie Pokrywki, ani wierszy, ani też referatów, które były wówczas deklamowane i wygłaszane. Pozostała tylko jedna fotografia dokumentująca ikonograficznie to, co się wówczas działo w kraju dla upamiętnienia czynów Józefa Sierakoskiego w okresie powstania kościuszkowskiego.

Lata międzywojenne były okresem niewątpliwie znacznego nasilenia popularyzacji obu rzemieślniczych bohaterów warszawskiej części powstania kościuszkowskiego - Jana Kilińskiego i Józefa Sierakoskiego. W okresie po drugiej wojnie światowej popularność pierwszego była znacznie większa od popularności Sierakoskiego. Stwierdzenie to nie jest rów-

⁶⁶ Por. m.in. "GPR", 1936, nr 69, 148; 1937, nr 1, 3, 16, 26, 33, 37, 40.

⁶⁷ "GPR", 1938, Nr 62.

⁶⁸ "GPR", 1938, Nr 129.

noznaczne z całkowitym zapomnieniem tego ostatniego. Społeczeństwu polskiemu przypominała o nim m.in. druga jego zbroszurowana biografia⁶⁹. Drukiem ukazała się ona w Łodzi w 1958 roku z okazji 140 rocznicy działalności tamtejszego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, nota bene cechu, który nigdy nie utracił samodzielności organizacyjnej.

Cech ten uznał z tej okazji Józefa Sierakoskiego za swego patrona. Na ścianie zewnętrznej domu tego cechu umieszczono z okazji tej rocznicy drugą w historii cechu tablicę pamiątkową. Po powojennym odbudowaniu swej siedziby na początku lat siedemdziesiątych, na przydzielonej ścianie sali konferencyjnej Cech Wędliniarzy w Warszawie umieścił również tablicę pamiątkową ku czci Józefa Sierakoskiego⁷⁰. Jest to zatem trzecia i, jak dotąd, ostatnia tablica przypominająca chwałę wybitnego przedstawiciela zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego.

Inicjatywa łódzkiego i warszawskiego ośrodka rzeźnickiego, zmierzająca do przypomnienia powojennemu pokoleniu Polaków postaci Józefa Sierakoskiego, nie przyniosła oczekiwanych wyników. Sierakoski popadał w coraz większe zapomnienie społeczne. Nie powołały go na swego patrona ani średnie ani nawet zasadnicze szkoły zawodowe, które kształciły młodą kadrę fachowców w zakresie przetwarzania surowców rzeźnych. Być może przyczyna takiego milczenia leży w ówczesnej oficjalnej popularyzacji społecznych wzorów i postaw. Jeżeli chodzi o powstanie kościuszkowskie, skupiała się ona niemal wyłącznie wokół Tadeusza Kościuszki i Jana Kilińskiego, i nie sięgała do innych postaci, również godnych społecznej uwagi i naśladownictwa. Takim jest bez wątpienia Józef Sierakoski. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat nazwisko Józefa Sierakoskiego pojawiło się tylko w jednym z rozdziałów podstawowego dzieła o historii przetwarzania surowców rzeźnych na ziemiach polskich oraz w próbie porównawczej oceny działalności kilku wyróżniających się cechów rzeźnicko-wędliniarskich, które w Polsce dotąd działały⁷¹.

W tej sytuacji Muzeum Przemysłu Mięsnego w Poznaniu na początku 1993 roku zwróciło uwagę Związku Rzemiosła Polskiego, Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, Spółki "Pek-Pol", Cechu Wędliniarzy i Muzeum Niepodległości w Warszawie na zbliżającą się dwusetną rocznicę powstania kościuszkowskiego, w którego warszawskiej części taką dominującą rolę odegrało rzemiosło z Janem Kilińskim, szewcem, i Józefem Sierakoskim, starszym Cechu Rzeźników w Warszawie - Starym Mieście, na czele. Przedstawiciele wszystkich wymienionych organizacji i instytucji zawiązali komitet jubileuszowy obchodów rocznicy powstania, zlecając jego przewodnictwo przedstawicielowi Muzeum Przemysłu Mięsnego w Poznaniu. Komitet ten podjął się zorganizowania w Warszawie w kwietniu 1994 roku uroczystości jubileuszowych na skalę dostosowaną do aktualnej sytuacji gospodarczej rzemiosła polskiego na wzór tego, co działo się w Warszawie 19 kwietnia 1936 roku. W szczególności postanowiono:

69 J. Zarzycka (i inni), op. cit.

70 Z napisu na tej tablicy wynika, że Józef Sierakowski był pułkownikiem. Informacja ta nie odpowiada rzeczywistości historycznej. Myli ona Józefa Sierakoskiego z Karolem Sierakowskim, szlachcicem, wykładowcą w warszawskiej szkole kadetów, którego Kościuszko w czasie powstania mianował generałem. Jedynym mieszczaninem, mianowanym przez Naczelnika powstania pułkownikiem, był w owym czasie Jan Kiliński.

71 W. Pezacki, *Cechy rzeźnicze na ziemiach polskich. Patriotyzm rzeźników*, [w:] *Gospodarka mięsna w Polsce*, op. cit.; tegoż, *Porównawcza charakterystyka wyróżniających się cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Polsce do okresu II Rzeczypospolitej włącznie*, "Gospodarka Mięsna", 1993, Nr 7, 8, 9.

1. Opublikować drukiem biografię Józefa Sierakoskiego autorstwa prof. W. Pezackiego z Poznania.

2. Na ścianie domu przy ul. Krzywe Koło 3 w Warszawie, w którym mieszkał i pracował Józef Sierakoski, umieścić tablicę pamiątkową fundacji Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP.

3. Jubileuszowe uroczystości, przypominające warszawską część powstania kościuszkowskiego i udział w nim rzemiosła, włączyć do centralnych uroczystości jubileuszowych tego powstania, które będą zorganizowane w Warszawie.

4. O pełnienie roli gospodarza i koordynatora tych uroczystości poprosić Cech Wędliniarzy w Warszawie i Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy RP w Warszawie.

5. Do udziału w uroczystościach jubileuszowych zaprosić wszystkie cechy w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem cechów szewców oraz rzeźników i wędliniarzy, a także wszystkie inne organizacje współpracujące, względnie koordynujące pracę rzemiosła w Polsce.

W ramach centralnych uroczystości nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej Sierakoskiego przy ul. Krzywe Koło i złożenie przy niej kwiatów od rzemieślników polskich oraz złożenie kwiatów również od rzemieślników polskich przed pomnikiem Kilińskiego przy ul. Podwale.

W siedzibie Związku Rzemiosła Polskiego została ponadto zorganizowana akademia z dwoma referatami na temat historycznej roli i znaczenia powstania Kościuszki oraz na temat roli i znaczenia J. Kilińskiego i J. Sierakoskiego w oswobodzeniu i życiu wyzwolonej Warszawy.

ANEKS

Tabela 1
Popowstaniowa organizacja i decyzje władzy wykonawczej

1794 rok

miesiąc	dzień	Organ władzy i jego decyzje
Kwiecień	19	Decyzja powołania Rady Zastępczej Tymczasowej dla Księstwa Mazowieckiego pod przewodnictwem Ignacego Zakrzewskiego
	28	Uchwała o poborze podatków
Maj	1	Decyzja o ilościowym spisie członków cechów
	2	Decyzja o organizacji warty cywilnej przy królu
	9	Uchwała o obowiązku powszechnej obrony Warszawy
	21	Włączenie Deputacji Opatrywania Żywności do Departamentu Komisarza żywnościowego, kierowanego przez I. Zakrzewskiego
	27	Rozwiązanie Rady Zastępczej Tymczasowej Ks. Mazowieckiego
	28	Decyzja T. Kościuszki powołania i organizacji Rady Najwyższej Narodowej
Czerwiec	30	Uchwała o powiększeniu liczebności korpusu policji miejskiej w Warszawie ze 150 do 400 osób
Listopad	4	Rozwiązanie Rady Najwyższej Narodowej

Tabela 2
Popowstaniowe funkcje polityczne Józefa Sierakoskiego

1794 rok

miesiąc	dzień	Funkcja
Kwiecień	20	Członek Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Księstwa Warszawskiego
	25	Członek Deputacji Dozorczej nad Więźniami
	30	Członek Deputacji Opatrywania Żywności
Maj	7	Członek Komisji Podatku Ubojowego
	10	Adiunkt manipulacyjny przy królu w randze porucznika w milicji Warszawy
	28	Zastępca członka Rady Najwyższej Narodowej

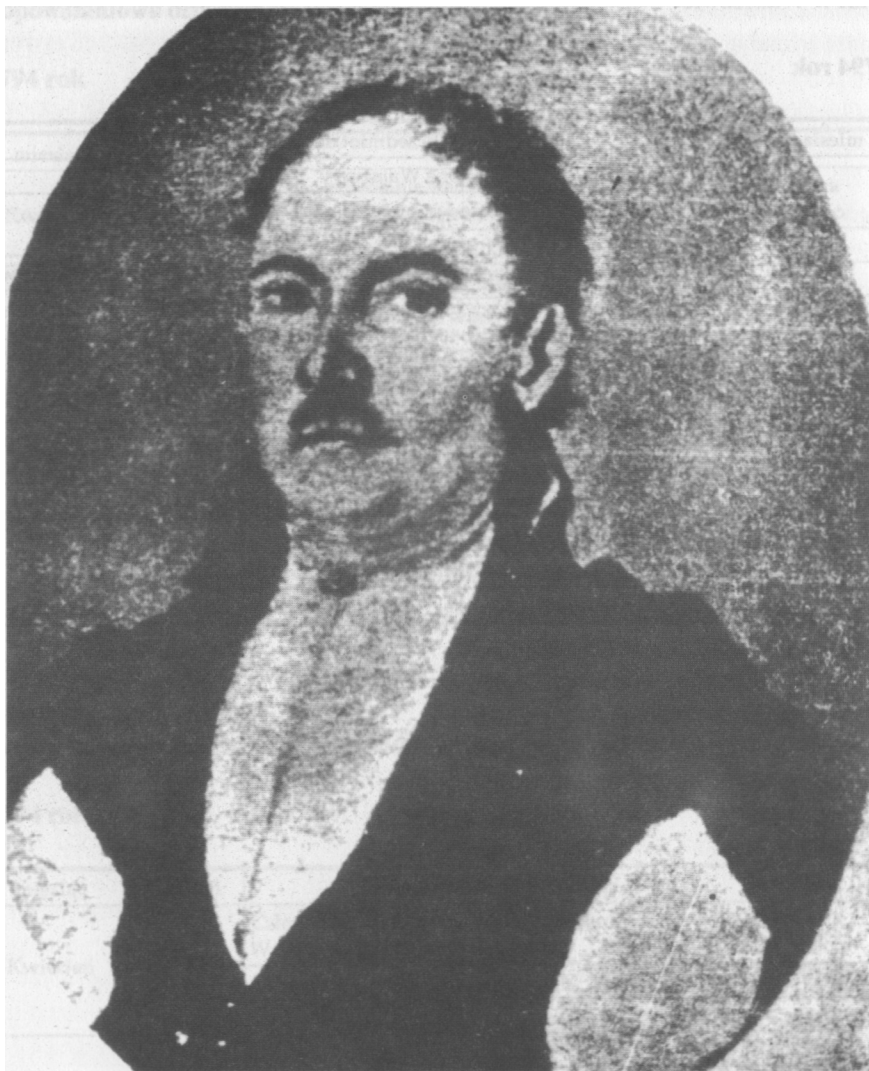
Tabela 3

Popowstaniowa regulacja administracyjna gospodarki żywnością i skórami zwierzęcymi w Warszawie

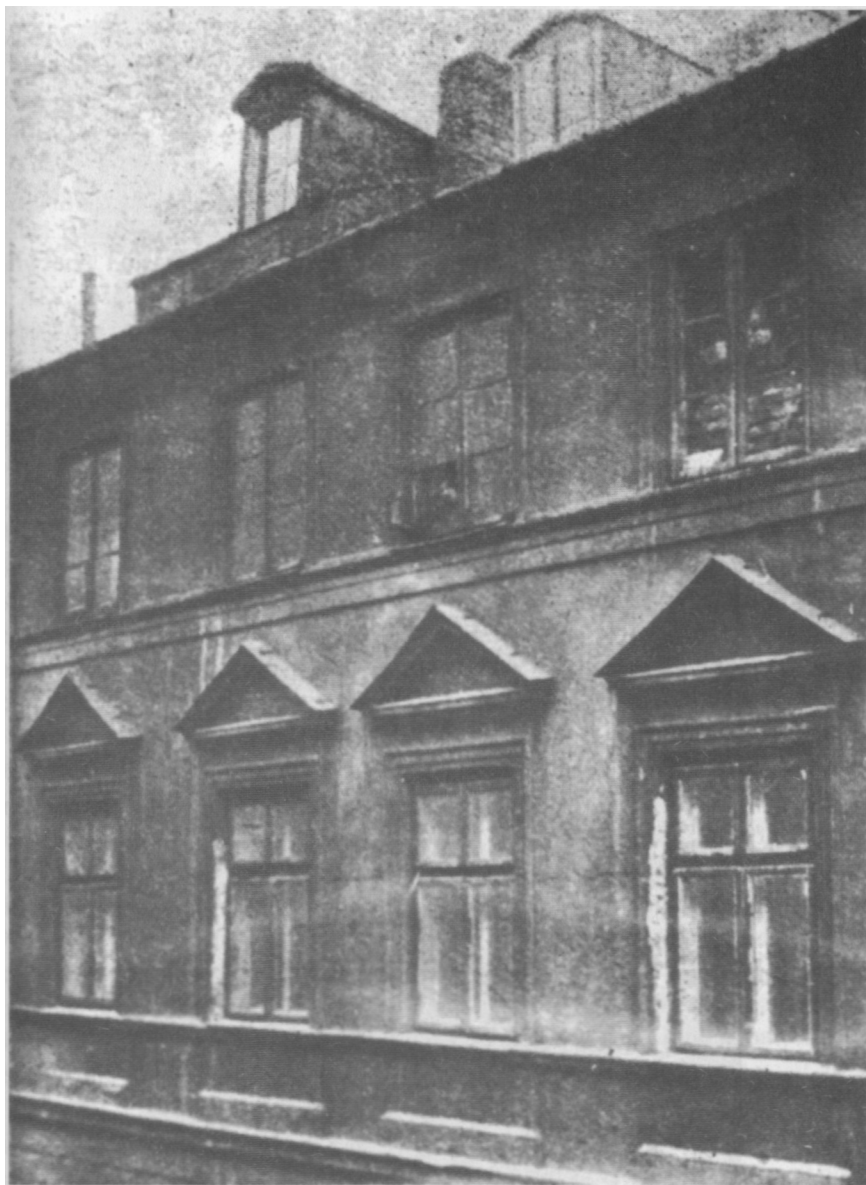
1794 rok

miesiąc	dzień	Przedmiot decyzji regulacyjnej
Maj	4	Zakaz wywozu skór z Warszawy
	7	Opracowanie zasad pobierania podatku od uboju zwierząt gospodarskich
	17	Zakaz wywozu żywca rzeźnego i innej żywności z terenu Warszawy Zakaz skupu żywca rzeźnego w promieniu 4 mil od Warszawy przez osoby inne, niż do tego upoważnieni rzeźnicy
Czerwiec	14	Nakaz spisu żywności znajdującej się w Warszawie
		Nakaz spisu ludności Warszawy
Lipiec	6	Zakaz sprzedaży skór surowych wszystkich zwierząt oraz nakaz ich dobrego wysuszenia i oddawania Komisji Wojskowej
Wrzesień	13	Zakaz dostawy cieląt na rzeź i ich uboju

Źródło: Sz. Askenazy, W. Dzwonkowski, op. cit.; W. Smoleński, op. cit.



Józef Sierakoski (fotografia archiwalna zaginionego portretu)



Dom w Warszawie, ul. Krzywe Koło nr 3 (fot. z lat 30-tych XX w., ze zbiorów Muzeum Przemysłu Mięsnego w Poznaniu)



Pierwsza rzeźnia cechowa czynna w latach 1605-1790 na Rybakach w Warszawie (akwarela Jana Małeta, 1938 r., ze zbiorów MPM w Poznaniu)



Tablica pamiątkowa J. Sierakowskiego przy ulicy Jego imienia (Warszawa - Praga Płn.), odłonięta 19 IV 1936 r. Dzieło K. Pietkiewicza, które zaginęło po 1945 r. (fot. ze zbiorów MPM w Poznaniu)